Nr. 15[illegible] Lwów, środa 1 kwietnia 1908. Wydanie popołudnio[illegible]

Ceny p[illegible]
Lwowie: miesięcznie 2 Kor., codzienną dwukrotną dostawę domu dopłaca się 60 halerzy
Z przesyłką pocz. w kraju i monarchii:
[illegible]esięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
[illegible]wartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
[illegible]cznie 30 K. — h. | 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia [illegible]wów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.
Ogłoszenia (inseraty) za 1 [illegible] petitowy lub jego miejsce 2[illegible]
Nadesłane za wiersz petitow[illegible] jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień
kwartał drugi.

Wychodźtwo osadnicze.

Pierwsza partya wychodźców polskich do Parany, zorganizowana przez Towarzystwo budowy kolei S. Paulo — Rio Grande, znajduje się już na oceanie. Na okręt w Tryeście siadło 315 przywiezionych z Galicyi wychodźców, w tem część żydów rumuńskich i południowo-rosyjskich, 60 chłopów Rusinów z gubernii Podolskiej i Kijowskiej. Przeważna część wychodźców polskich, to najniższy proletaryat, zebrany na bruku lwowskim. Są to wszystko robotnicy, zakontraktowani do robót przy budowie kolei.

Towarzystwo to szuka jednak, obok robotników kolejowych, także osadników. Posiada bowiem w Paranie wzdłuż swej budowanej linii kolejowej 14 kilometrowy pas ziemi, długości 600 klm. więc obszar 8.400 klm. na którym może osiedlić około 20.000 rodzin kolonistów.

Prócz tego, jak wiadomo i rząd Stanu Parańskiego pragnie ściągnąć jak najwięcej kolonistów, dając mu, podobnie jak towarzystwo kolejowe, bezpłatny przejazd i dogodne warunki osadnicze.

Należy się zachować wobec tej tendencyi [illegible] z naszego kraju popierać czy też przeszkadzać mu?

Zapatrywania w naszem społeczeństwie na wychodźtwo osadnicze bardzo są rozbieżne. Wychodźtwo zarobkowe nie ma już, zdaje się, przynajmniej teoretycznych przeciwników. Skarżą się na nie po cichu właściciele większych gospodarstw, bo pozbawia ich taniego robotnika, ale wszyscy już uznają, że jest ono dla kraju korzystne, gdyż przysparza pieniędzy, przysyłanych i przywożonych z zagranicy. Bez tego zasiłku ludność naszego kraju nie byłaby w stanie wyżyć.

Nie tak jasną jest sprawa wychodźtwa osadniczego, gdzie ludność opuszcza kraj na stałe.

Galicya jest krajem przeludnionym i przeludnienie to szybko wzrasta. W r. 1900 zaledwie 21 powiatów miało gęstość zaludnienia, odpowiadającą stosunkom krajów rolniczych w Europie, a blizko połowa (35) było tak zaludnionych, jak kraje o znacznym stopniu rozwoju przemysłowego; a przytem przyrost naturalny jest znacznie silniejszy niż w innych krajach, u nas bowiem nadwyżka urodzonych nad zmarłymi wynosi 17 prc., gdy w całej Austryi np. tylko 11·3 prc., a przyrost ten wzrasta, jak świadczą następujące cyfry: w 10 latach 1880—90 wynosił 10·5 prc. liczby ludności, 1880—90 zaś 15·3 prc., w obecnem dziesięcioleciu 16—18·5 prc.

Pierwszym zewnętrznym objawem tego stanu jest wychodźtwo i to zarówno zarobkowe, jak i stałe. W latach 1890—1900 rzeczywisty przyrost ludności był o 302.000 osób mniejszy, niż wykazywał przyrost naturalny, czyli że tyle osób opuściło kraj. Cała Galicya zachodnia od Raby po San (z wyjątkiem pow. Rzeszowskiego i Przeworskiego) miała przyrost rzeczywisty ludności znacznie niższy od przeciętnego, niektóre zamiast 15 prc. miały poniżej 5 prc. Galicya więc zachodnia, jak również Podole, miały bardzo silne wychodźtwo stałe.

Liczniejsze jeszcze wychodźtwo zarobkowe, obok swoich stron dodatnich ma bardzo znaczne ujemne. Przedewszystkiem ogromnie podraża ziemię i podtrzymuje jej rozdrobnienie.

Nie potrzeba dowodzić, jakim hamulcem w postępie kraju jest istnienie 80 prc. gospodarstw rolnych karłowatych, niezdolnych do wyżywienia właściciela, utrzymujących się nie intezywną gospodarką, ale zarobkami zewnątrz kraju.

Wychodźtwo zarobkowe [illegible] ludność od głodu, ale razem powstrzymuje pod pewnymi względami ekonomiczny i kulturalny postęp kraju.

Dla normalnego rozwoju stosunków agrarnych na [illegible] chłopskie jest wychodźtwo stałe. W krajach [illegible] odbywa się ono do fabryk, do miast. Naszemu przemysłowi bardzo daleko do tego, aby mógł pochłonąć obecny nadmiar ludności wiejskiej i jego szybki przyrost. Może to uczynić tylko wychodźtwo osadnicze.

Jak już wyżej zaznaczono, rozwija się też ono u nas coraz silniej, a idzie do przemysłu zagranicznego. Pochłaniają je Niemcy, gdzie znaczna część naszych robotników sezonowych rolnych przechodzi do przemysłu, a w znaczniejszej mierze północna Ameryka. Nie mamy pod tym względem statystyki, faktem jednak jest, że bardzo znaczny odsetek wychodźców zarobkowych do północnej Ameryki osiedla się tam na stałe.

Tego rodzaju wychodźtwo stałe jest najmniej szczęśliwem rozwiązaniem sprawy. Rozsiewamy po świecie żywioł polski bez żadnej dla narodu korzyści; atomami wsiąka on w obce narody, wcześniej czy później ginie dla własnego.

Krajem, który ma dziś jeszcze najlepsze dane skupienia polskiej emigracyi, jest bez wątpienia Parana. Kraj, przeszło trzy razy większy od Galicyi, ma zaledwo 360 tysięcy ludności, a w tem już 80 tysięcy Polaków. Z innych narodowości jest tam tylko 12.000 Niemców, 20.000 Włochów i około 25.000 Rusinów, reszta Brazylianie, nie przedstawiający niebezpieczeństwa atrakcyi asymilacyjnej, jaką są Jankesi. Kraj z przyrodzenia bogaty tak co do ziemi, jak i zasobów kopalnianych i korzystnie nad morzem położony, mogący się zatem stać bogatym krajem rolniczym i przemysłowym. Dzisiaj jeszcze dziewiczy; na 24 miliony hektarów ziemi ma pod uprawę dopiero jeden milion, reszta czeka na pracowite ręce.

Czy nie należy korzystać ze sposobności, aby tanim sposobem ulokować tam teraz jak najwięcej naszych ludzi?

A można łatwo przyjść za późno. Na Paranę bowiem zwrócone są teraz oczy i apetyty wszystkich państw, nie wyłączając Japonii. Interesują się nią bardzo Niemcy, ostatnio także Francya, która wysłała tam specyalną misyę dla badania kraju.

Brazylijczycy najchętniej widzieliby tam Polaków, nietylko jako dobrych kolonistów, ale także ze względów politycznych, zwłaszcza dla przeciwwagi przeciw Niemcom, za którymi stoi potężne państwo, wyciągające chciwie rękę po kolonie zamorskie.

Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że w społeczeństwie, jak nasze, [illegible] uciskanym, nie ma rozmachu osadniczego. Przedewszystkiem jest o sprawa pierwszorzędnej wagi dla przyszłości narodu. Narody europejskie, nie mogąc się już pomieścić na dawnych terytoryach, szukają sobie nowych po świecie, rozbierają między siebie kulę ziemską. Nas w tym koncercie niema. Rozpraszamy się po świecie, nie myśląc o przyszłości. A naród nasz ma więcej danych może od innych, ma przedewszystkiem ogromną siłę rozrodczą. Nie tylko bez straty, ale owszem z ogromną korzyścią dla kraju macierzystego możemy wysyłać w świat silne kolonie, zdobywać sobie na ziemi nowe posterunki pracy, zamiast cisnąć się i marnieć na miejscu. Z samej Galicyi, dla uzdrowienia stosunków gospodarczych należałoby wyprawić ze wsi około miliona dusz. Z tego zaś w najlepszym razie,

„Car Samozwaniec".

(„Car samozwaniec", pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński; wystawiono na scenie krakowskiej dnia 28 marca).

Być może, że się niejednemu wydała rzeczą dziwną ta zmiana kostyumów, której dokonał Nowaczyński na literackiej scence polskiej z szybkością zdumiewającą transformisty; dość też trudno zrozumieć, aby z tym samym entuzyazmem wczytywać się jednego dnia w... cnotliwe epopeje czy sonety Piotra Aretina, drugiego zaś w mętne kroniki historyczne; jednego dnia urządzać wyprawę z papierowym mieczem na kabaret, drugiego dnia wyprawę — na Moskwę. Od znakomitego fejletonu, od kroniki garbatych Axlów i Szambelanów Sarów daleka zaiste droga do Dymitrów Samozwańców. Jeśliby jednak ktokolwiek robił w sądzie o autorze „Cara Samozwańca" krytyczne precedensy z tego świadectwa moralności twórczej, którego autorowi „Małpiego zwierciadła", jako żywo nie wyda świątobliwa kapituła tych ojców polskiego kościoła, których Nowaczyński ściągał za nogi z piedestałów — ten niech sobie przywiąże kamień młyński u szyi, albo dowcip własny, aby nie zgorszył jednego z tych małych, którzy cenią w Nowakowskim talent bujny, dziwnemi wędrujący drogami, lecz idący wprost przez siebie, uśmiechający się jadowicie u drzwi, lecz poważniejący coraz więcej, im mu bliżej ołtarza, na którym złoży może kiedyś ofiarę szczerozłotą.

Dziś tak daleko już zaszedł Nowaczyński, że się dwóch twórców w nim rozróżniać musi; jednego, który był i przetrawiał w sobie zbieraną po wielkich rynkach kulturę, jadowicie się odnosząc do tej, co była żabą a udawała wawelskiego smoka; potem napisał sobie epitafium w wesołym rytmie, powiedział sobie do lustra, że trzeba się uczyć, bo minął wiek złoty", i rozpoczął twórczy okres nowy; na silnych stanął podstawach, kazał poważnej brzmieć własnym słowom, zaczął pracę spokojną, przestał traktować życie jak dowcipny fejleton. Dzisiejszy Nowaczyński mógłby być doskonałym mentorem dla Nowaczyńskiego, który weselił swego czasu dwór — króla Stanisława, co się od czasu do czasu zajmował także melancholią albo szukał rymu do słowa „rozpacz" i wtedy naturalnie był smutny. I może, ten dwór wspominając, powiemy kiedyś o Nowaczyńskim wierszami z biografii Beniowskiego: „za panowania króla Stanisława, mieszkał ubogi szlachcic — na Paonie, — wysoko potem wyniosła go sława"..., czego obyśmy dożyli.

Autor „Cara Samozwańca" zdobył sobie w literaturze stanowisko pierwszej wagi, nie tem może, co dał literaturze, a co jeszcze często choruje na braki ciężkie; na wysokim szczeblu postawiło go ogólne a szczere przeświadczenie, że talent Nowaczyńskiego, który genialny błysk umie nieraz z siebie wykrzesać, lot ma szeroki i jeśli z tą wytrwałością niezwyczajną, z tym szlachetnym uporem, który mu teraz z oczu patrzy, dalej pójdzie — stworzy rzeczy znakomite, a takie w każdym razie, że obojętnie obok nich przejść nie będzie można. Nowaczyński ma w literaturze kredyt ogromny; wywalczył go sobie i ma do niego prawo; spotężnieje jako twórca na pociechę sobie i ludziom, a ku wzburzeniu żółci tych, którzy niedawno w sposób w literaturze niepraktykowany, w jego stronę krzyknęli — „nie pozwalam" i „uciekli na Pragę"...

Wiara w wielką bujność talentu autora „Starościca ukaranego" wzmogła się u wszystkich w czasach ostatnich, mimo ciężkich a słusznych zarzutów, które powiedziano na ucho dyskretnie „Panu Rejowi", i również dyskretnie, z pięknym gestem „Starościcowi ukaranemu". Lecz wtedy się Nowaczyński dopiero rozglądał wśród kulis i dopiero pracowicie mierzył szerokość sceny, kombinując, co się na niej zmieścić może, a czego w sceniczne ramy wtłoczyć niepodobna. Dramaturgiem, niestety, Nowaczyński się nie urodził; farby przelewają się u Nowaczyńskiego poza ramy, czego scena nie znosi. Umiejętność reżyserska jest umiejętnością rzadką i umiejętnością specyalną, która nie zawsze idzie w parze, choćby z największym talentem; wiele trzeba do tego, aby umieć rzece wytyczyć koryto, aby zgnieść masy wód i wskazać im drogę, która się twórcy najlepszą wyda. Fantazya poetycka, która w szerokim swoim rękawie ma ogromny skład najwspanialszych scenicznych efektów, musi się umieć tak skupić i taką siłę uzyskać tem skupieniem, aby nie pozwolić rozigrać samej sobie, by za chwilę umrzeć bezsilnie, nikogo wstrząsnąwszy efektem, choćby najkrwawszym.

Sceniczna perspektywa omylić potrafi oko najwprawniejsze, myliła tedy i myli Nowaczyńskiego; nie posiadłszy sposobu robienia skrótów, czynił z tego, co ma być dramatem barwny, niezmiernie barwny, nawet złotem przetykany gobelin — lecz tylko gobelin. W natłoku figur nie znać żadnych wypukłości, w jednym geście, w którym znieruchomiała każda z figur — nie ma ruchu.

Wpatrzenie się w scenę uczyni i uczyniło postępy nadzwyczajne; od ostatniego scenicznego dzieła Nowaczyńskiego do „Cara Samozwańca" przeskok ogromny, zapowiadający jeszcze więcej, tembardziej, że „Car Samozwaniec" jest owocem najwidoczniej pracy mozolnej, długiej i wytrwałej, o jakąby nie można... obwinić z czystem sercem zbyt wielu twórców polskich. Praca ta w usługach takiego talentu zdziałać może rzeczy niepospolite.

„Car Samozwaniec" nie jest dramatem; jest to kronika dramatyczna, ustęp historyczny opowiedziany, w świetnym dyalogu. Tak jest w książce, niezupełnie tak jest na scenie. Z książki, która oceniona z punktu widzenia wymagań bardzo ścisłych, zyskała gorącą pochwałę wybitnego naukowego autorytetu, — (co dla wielkiej pracy Nowaczyńskiego najchlubniejszem jest świadectwem) — wykrojono dzieło, któreby miało warunki stawiane dziełu scenicznemu. Eksperyment powiódł się nadzwyczajnie na dowód, że talent Nowaczyńskiego świetnie może służyć scenie i usłuży jej, kiedy nie trzeba już będzie aż wykrawywać dopiero dramatu z obszernej książki i uganiać się po jej kartach za dramatycznością, lecz kiedy Nowaczyński dojdzie do tej perfekcyi pisarskiej, że zamierzywszy dzieło dramatyczne, bez dróg pośrednich, bez potrzeby amputacyi chirurgicznych, bez eliminowań i skróceń świetnych w książce ustępów

BIBLIOTEKA UNIV. JAGELL.

kraj wszedł na drogę istotnego rozwoju przemysłowego, miasta nasze pochłoną ledwo paręset tysięcy. Jeżeli nie można marzyć o takiej radykalnej kuracyi, to przynajmniej należy wyzyskać to, co w danej chwili jest możliwem, a więc wykorzystać możność bezpłatnego przewiezienia do Parany i osadzenia tam na roli tylu ludzi, na ile pozwolą finanse Parańskie i Towarzystwa kolei S. Paulo-Rio-Grande. Byłoby to poprostu karygodną lekkomyślnością przejść nad taką ofertą do porządku dziennego.

Przesilenie w ministerstwie sprawiedliwości.

(Telefonem od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, 1 kwietnia.

(A) Położenie polityczne w parlamencie, które w ciągu godzin popołudniowych przedstawiało się dość groźnie, zmienia się na lepsze, dzięki konferencyom odbytym przez prezesa ministrów z przedstawicielami stronnictw czeskich i niemieckich w godzinach późnym wieczorem.

Czesi nabrali przekonania, że bezwzględną opozycyą i głosowaniem przeciwko budżetowi, nie zdołają pozyskać dla siebie większych koncesyj. Z drugiej strony politycy niemieccy przyznają, że postępowanie sędziów niemieckich w Czechach nie jest bez zarzutu. Są oni przecież niezadowoleni z postawy ministra sprawiedliwości. Dr. Klein i tak już od dawna nie cieszył się popularnością wśród partyj politycznych niemieckich.

Zdaje się, że do przesilenia gabinetowego na całej linii nie przyjdzie, prawdopodobnem atoli jest, że minister dr. Klein przekonawszy się, że ani po stronie czeskiej, ani po stronie niemieckiej nie ma przyjaciół, sam się poda do dymisyi.

„N. Fr. Presse“ poświęca mu już artykuł wstępny, będący rodzajem nekrologu.

Istniał początkowo projekt, ażeby na ministra sprawiedliwości powołać byłego prezesa Izby poselskiej i prezesa delegacyi austryackiej podczas ostatniej sesyi dra Wiktora Fuchsa.

Dr. Wiktor von Fuchs, który jest bardzo poważnym adwokatem w Wiedniu i ma bardzo dobrze idącą kancelaryę adwokacką, byłby zupełnie odpowiednim kandydatem na ministra sprawiedliwości. Prawdopodobnie jednak dlatego, że stanowisko ministra sprawiedliwości w ostatnich czasach nie obiecuje być długotrwałem, Dr. Wiktor Fuchs, który nie posiada osobistego majątku, nie chciał pozwolić, aby jego osobę wciągnięto do kombinacyj ministeryalnych.

W razie tedy, jeżeli pozostanie dr. Kleina na stanowisku ministra sprawiedliwości okaże się niemożliwem, to w takim razie br. Beck, który [illegible] żadnej [illegible], obejmie tymczasowo rekę ministra sprawiedliwości.

Dzienniki poranne wiedeńskie bez różnicy stronnictw przestrzegają polityków parlamentarnych, ażeby nie doprowadzali w obecnej chwili do przesilenia, gdyż przesilenie obecne nie tylko powaliłoby gabinet br. Becka, ale prawdopodobnie podkopałoby zasady parlamentaryzmu. Następcą br. Becka mógłby być tylko gabinet urzędniczy, który rządziłby z pomocą § 14.

Dziennik chrześcijańsko-społeczny „Reichspost“, organ ministra dra Gessmana przypomina, że najkosztowniejszą formą rządów są gabinety urzędnicze i że żaden gabinet nie kosztował Austryi tyle i nie doprowadził skarbu austryackiego do takiej ruiny, jak gabinet urzędniczy dra Koerbera.

Tak samo i „Die Zeit“, „Neues Wr. Journal“, „Deutsches Volksblatt“, a po części i „N. Fr. Presse“ przestrzegają posłów przed wywoływaniem widma § 14.

Sprawca obecnego przesilenia parlamentarnego.

Wiedeń, 31 marca.

(A) Piszę te słowa o godzinie pół do 11 przedpołudniem we wtorek. Komisya budżetowa jeszcze się nie zebrała, jeszcze nie wiadomo, czy minister sprawiedliwości dr. Klein zabierze głos.

Posłowie czescy są mocno wzburzeni. I trzeba przyznać, iż mają zupełną słuszność. Rozporządzenia językowe ministra dr. Stremayra wykonywali sędziowie niemieccy w Czechach przez 28 lat bez oporu. Nagle zrazu jeden, potem inni sędziowie niemieccy w Czechach zaczęli na skargi czeskie wydawać wyroki po niemiecku. Znaleźli się i tacy, którzy nawet nie przyjęli skarg, napisanych po czesku.

Dlaczego ów zwrot tak nagły? Bo rada narodowa niemiecka w Czechach sędziom niemieckim nakazała uważać rozporządzenia językowe Stremayra za nieobowiązujące. Rząd, a w pierwszej linii minister sprawiedliwości stał bezradnym wobec owego postępowania sędziów. Nawet wtedy, gdy sąd najwyższy uznał rozporządzenie Stremayra za ważne. Dr. Klein oświadczył, że nie może wpływać na przekonanie sędziów. Naruszyłby niezawisłość tych ostatnich.

Ale poseł Masztalka na posiedzeniu poniedziałkowem komisyi budżetowej zauważył trafnie, że treść wyroków należy rozróżnić od formy językowej, w jaką je należy odziać. Przekonanie sędziego — niezależne — odnosi się do osnowy wyroku; na punkcie formy językowej obowiązują go przepisy. Te ostatnie musi spełniać tak, jak dopełnia przepisów procedury.

Minister dr. Klein zgrzeszył brakiem odwagi. Ale zgrzeszył świadomie. Centralistę i zakapturzonego germanizatora w głębi duszy cieszył opór sędziów niemieckich. Widział w owym oporze sposób skuteczny przyjścia z pomocą centralizmowi tak, jak popiera ten ostatni w Galicyi przez protegowanie ukraińców i krzywdzenie sędziów polskich.

Minister dr. Klein nie zawsze tak skrupulatnie przestrzegał bezstronności, aby nie mógł był i w tym wypadku przyprowadzić w porę do upamiętania sędziów niemieckich w Czechach. Tylko [illegible] obecne „przesilenie [illegible] rozmiary [illegible] parlamentarne miazmatami niechęci, podejrzeń, wasni.

Czyż jednak biurokratę do szpiku kości, jakim jest dr. Klein, obchodzi cokolwiek parlament i życie parlamentarne. Jego ideałem pozostanie § 14. Stronnictwa polityczne w Izbie poselskiej powinny wyciągnąć tedy odpowiednie konsekwencye z obecnego przesilenia bez względu, jak się ono skończy.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu dyskusyi wczorajszej p. Sylwester oświadczył, że nie zgadza się z wywodami ministra sprawiedliwości. Wprawdzie w początku swej mowy zajął on zupełnie poprawne stanowisko zasadnicze, później jednakże wdał się w naganę dla sędziów niemieckich, z drugiej strony zaś zaniechał nagany dla tych, którzy usiłują wprowadzić do sądownictwa język wewnętrzny czeski. Mowca zwraca uwagę, że minister nie dał żadnego wyjaśnienia co do kierunku zamierzonego ustawy językowej, która jedynie może sprowadzić porządek w sprawie językowej w Czechach. Mowca żąda wreszcie jak najrychlejszego przedłożenia tej ustawy.

P. Kozłowski domagał się zaostrzenia ustawy o lichwie i karygodności wszystkich interesów dwuznacznych, służących do wyzysku ludności, domagał się zarządzeń przeciw lichwie gruntowej i zaprowadzenia kontroli niektórych banków zaliczkowych, w których pod pozorem odsetek zwłoki i dodatków na administracyę pobiera się lichwiarskie odsetki. Reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych jest konieczną i ludność oczekuje jej z niecierpliwością. Mowca uważa za niezbędne wprowadzenie do sądownictwa w sprawach niespornych zasady ustnej rozprawy, bezpośredniości, potanienia i przyspieszenia postępowania w sprawach spadkowych. Zastrzega się przeciw łączeniu spraw sądownictwa ze ściąganiem należytości przy sprawach spadkowych, które często powoduje zwłokę. Żąda upaństwowienia notaryatu.

Co się tyczy żądania p. Wassilka, aby ustawę językową stworzono dla wszystkich narodów w Austryi, podnosi mowca, że podług § 11 i 12 ustaw zasadniczych Radzie państwa nie przysługuje kompetencya do regulowania spraw językowych, że prawnie należy ona do sejmów i że podług prawa zwyczajowego należy do praw egzekutywy. Mowca zastrzega się przeciw wzruszaniu zasad, zawartych w rozporządzeniu językowem galicyjskiem z 19 lipca 1869, bez zgody Sejmu galicyjskiego. Do tego polscy posłowie nigdy nie dopuszczą. Czeskim posłom wolno „communi consensu“ zrzec się tego prawa sejmu, Polacy jednakże muszą przeciw temu się zastrzedz, aby z tego wyjątku tworzono precedens co do praw Sejmu galicyjskiego.

P. Velich oświadczył w imieniu czeskich [illegible] ryuszy, że ze względu na oświadczenie ministra sprawiedliwości, które w żadnym kierunku nie może zadowolić nikogo z czeskiego narodu, bez różnicy stronnictwa, nie mogą oni mieć żadnego interesu w dojściu do skutku omawianego budżetu. Toż stanowisko zajmują także posłowie czescy katolicko-narodowi.

P. [illegible] projektu ogólnej ustawy językowej i jaknajrychlejszego przedłożenia go parlamentowi. Także w Galicyi sprawa językowa nie jest rozwiązana. Zatargi między obu narodami w tym kraju są na porządku dziennym. Stan bezprawny, jaki panuje na polu językowem w Galicyi, nie może nadal być utrzymywany. Wypadki takie, jak spór chebski, są w Galicyi na porządku dziennym. Ministerstwo powinno poczynić zarządzenia, aby prawa języka

---

dzieło takie stworzy od jednego wspaniałego rzutu. Zwarcie się, strząśnięcie z siebie nalotu, ćwiczenia oryentacyjne w gąszczu, otworzą na oścież teatralne bramy twórczości dramatycznej Nowaczyńskiego. Ćwiczenie w umiejętności oryentowania się dlatego mu jest potrzebne, że czterema dziełami scenicznemi powiedział autor „Starościca ukaranego“, w jakim kierunku iść zamyśla: zajaśniał mu dramat historyczny. Obok intuicyi twórczej potrzebna mu do sterowania po martwych morzach przeszłości umiejętność oryentacyi, którąby go miała wywieść z zatrzęsienia epizodów, barwnych i pociągających; z lasu wydarzeń i z natłoku figur na drogę wijącą się wyraźnie po opustoszałych cmentarzach; w inny sposób, z drogi tej, na której szukać ma potężnych szczątków, aby je znów w całość spoić, zejdzie każdej chwili na manowce, dlatego, że w przydrożnej karczmie zapija się Węgierski albo młody starosta Mniszek burdy wyprawia po drugiej stronie i krzykiem zwabi poetę, który nie po to w przeszłość idzie, wyciągając przed siebie ręce, aby tłumem zwoływać te figury i żywe obrazy z nich czynić.

To pospolite ruszenie ożywionych figur zakrywa sobą wszystko, co winno na pierwszym planie się uwypuklić, i oto wskutek tego zamiast pojedynku dusz i myśli całe się wiodą batalie, pełne barw i pełne wrzawy, w której głuchnie wszystko, coby właśnie usłyszeć warto.

Nowaczyńskiego pociąga zawsze ten ustęp historyi, który najbardziej ku nam krzyczy barwnością swoją, w którym mniej skostniałego patosu, a więcej romantycznych pierwiastków, w którym mniej historycznej wagi, a więcej — hałasu o nic. Awanturnicza etykieta zawsze dotąd rwała oczy poety, więc Rej z kompanią więc Dyabeł Łańcucki, więc Węgierski, który Nowaczyńskiemu z wielu względów, o których szerzej pisałem swego czasu, do duszy przypadł, więc teraz tragifarsa Dymitrowa, wyprawa po złote runo, po dobra po Godunach, donkiszoterya awanturnicza, kulig, który się smutno skończył.

Ustęp bezwarunkowo zajmujący; tajemniczość głównego aktora w tej strasznej komedyi, świetna do tego sposobność do patetycznego okrzyku w zakończeniu na temat „sic transit...“, perspektywa na barwność tła, złożonego z dwóch światów — nie pierwszego Nowaczyńskiego z poetów natchnęła. Omal, że — każda literatura ma swego Dymitra, który, gdyby z grobu wstał, oszalałby bezwarunkowego, spostrzegłszy się w tylu odmianach i w tylu stylizacyach, raz rzezimieszek i awanturnik, potem rycerz pełen chwały, pochodnia niosąca z zachodu światło do moskiewskich nor, raz neofita, po raz drugi mnich.

Rzeczą jest poety, którą z tych fizyognomii sobie upodoba i wolno mu w kwestyi tak niejasnej zająć stanowisko, jakie mu żywnie się zechce. Samozwaniec Nowaczyńskiego do żadnego z Samozwańców niepodobny; na kwestyę tajemniczości pochodzenia poeta światła żadnego nie rzuca i niezmiernie zręcznie to czyni rozdzielając uczucia widzów, każdemu zostawiwszy do woli, czy śmierć Dymitra ma uważać za tragiczną krzywdę i dziejową tragedyę królobójstwa, czy za słuszną karę bezprzykładnego oszustwa, dokonaną na awanturniczym chłystku. Epitet „Samozwańca“ przyjęty tylko tradycyjnie.

Dymitr Nowaczyńskiego ma fizyognomię dziwną: neurastenika z hamletowym nawet gestem, takim samym jaki car Fiodor u Al. Tołstoja sobie zdobył, ale już mimo historycznej prawdy, która smętnym głosem obwieściła przyszłym pokoleniom, że wielki car Fiodor miał rozum w niezupełnym porządku.

Dymitr w dramatycznej Nowaczyńskiego kronice nadzwyczaj troskliwie potraktowany został na scenie przez poetę. On jeden. Na innych zresztą nie stałoby miejsca i tak jest, że figura cara samozwańca nie osią jest dramatu, lecz tylko — początkiem pochodu, pierwszą osobą kuligu jadącego w Moskwę. Kulig ten jedzie po linii koła panoramicznym sposobem przez rok cały panowania Dymitra; dzień pierwszy panowania Samozwańca jest dramatu początkiem — dzień ostatni jest końcem awanturniczej feryi.

W ten sposób opowiedziane w książce żywot i czyny cara Dymitra Joannowicza mają zakrój epicki, traktowane szeroko, drobiazgowo, dokładnie i znakomicie. Książka ma też wartość ogromną; skromne o niej, pełne wielkiego szacunku zdanie, pozwalam sobie dorzucić do entuzyastycznego niemal przyjęcia jakiego doznała przez Al. Brücknera. Mimo niesłychanych skróceń nie uroniono niczego transponując kronikę na dzieło sceniczne, z tego, co charakteryzuje figurę główną cara Dymitra.

Samozwaniec ucharakteryzowany znakomicie; przepyszny przykład kompleksu dwóch silnych wpływów ze Wschodu i Zachodu, które urodziły neurastenika — ręka jego lewa, doprawdy, że nie wie, co czyni prawa. Niemoc stanowczego oparcia się na stałym gruncie, znalezienia punktu zaczepienia dla wszelkiej inicyatywy myślowej czy czynnej, jest momentem w charakterystyce zasadniczym. Moment ten wycieniowany wybornie. Gdyby dokoła tej figury rozgrywał się dramat, oś z niej czyniąc, w nieskończonym szeregu scenicznych Dymitrów, ten Dymitr stałby na czele. W kreśleniu tej figury Nowaczyńskiego talent w całej pełni zabłysnął, aby jej natychmiast jak kulę do nogi przyczepić — „intrygę i miłość“, która mogła być dramatem w carskiej sypialni, lecz melodramatem jest — w dramacie.

Szerokie niezmiernie tło, które Nowaczyński znakomicie wystudyował, zanim je jako dekoracyę postawił za osobą samozwańca, porywa swoją fantazyjną barwnością. Kilku pysznemi nieraz słowami charakteryzowane figury tłoczą się w scenicznych ramach, żadna ku Dymitrowi się nie zbliża, który jeden stoi w pełnem świetle. W równej mierze doskonale narysowana jedna i druga strona, więc zakute łby bojarskie, bizantyńskie perfidne dzikie bestye, i polskie kondotiery, smutne i — żarłoczne.

Dzieło Nowaczyńskiego czyni ze sceny wrażenie doskonałe; teatralności w niem jest obok wszystkiego tyle, aby mu zapewnić to powodzenie, jakie sobie zyskało pierwszem przedstawieniem. Sceniczne efekty działają w dziele tem niesłychanie; jest ich wiele, a każdy w najlepszym gatunku; są to efekty z tych efektów, które wobec sztuki zachowują się obojętnie, niczego jednak przez to nie tracąc ze swojej pociągającej i mocno zajmującej teatralności. Gromadziła, je ręka pra-

Z powodu zupełnego zwinięcia magazynu **Löwenhecka, przy ul. Sykstuskiej 2,** sprzedaje się wszystkie towary niżej cen fabrycznych, nadarza się zatem dobra sposobność zaopatrzenia się na sezon obecny w towary męskie po nadzwyczaj nizkich cenach. 379

...kiego we wszystkich sądach galicyjskich były strzeżone.

Po przemówieniach p. Conciego, który także domagał się ogólnej ustawy językowej i p. Malika, posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Polska dyskusya.

Petersburg, 28 marca.

Wczoraj w kuloarach Dumy rozegrała się scena zgoła wielce wzruszająca: p. Zamysłowskij, prokurator wileński i członek skrajnej prawicy z rozrzewnieniem ściskał i całował jednego z przywódców październikowców p. von Anrepa. Rzecz jasna, że takie zbratanie się przedstawiciela kresowych działaczy rusyfikatorów z członkami stronnictwa, mającego ambicyę do pchnięcia Rosyi na nowe tory cywilizacyi i potęgi, dokonało się na na gruncie sprawy polskiej.

Na porządku dziennym stała kwestya asygnowania 7 milionów rubli na potrzeby szkolnictwa ludowego. Debaty odbywały się spokojnie i bez większego zainteresowania. Mowcy opozycyjni krytykowali przedłożenie rządowe, zarzucając mu brak jakiejkolwiek planowości, mowcy rządowi twierdzili, że lepszy rydz, niż nic — i wszystko było w porządku.

Lecz oto na trybunę wchodzi poseł łódzki dr. Antoni Rząd, aby imieniem Koła polskiego zająć stanowisko wobec przedłożenia rządowego. W mowie swej podnosi, że czas nadszedł już na zastanowienie się nad reformą szkoły, przystosowanie jej do potrzeb różnolitej ludności państwa, udzielenie wpływu na kształtowanie się szkoły czynnikom miejscowym. Obecnie żądane kredyty mają iść na powiększenie liczby szkół istniejącego już systemu, tymczasem „ciężkie i długoletnie doświadczenie narodu polskiego daje nam zupełną pewność, że właśnie przy tej istniejącej organizacyi szkół, przy istniejących warunkach życia społecznego i politycznego w Królestwie Polskiem, kredyty te na rzeczywiste potrzeby oświaty ludowej nie pójdą. Będą i nadal służyły celom i zadaniom, dla których osiągnięcia rząd zamienił u nas szkołę w narzędzie propagandy politycznej. Wskutek tych zadań ciężko zarobiony grosz robotnika lub włościanina polskiego, jeżeli niekiedy powraca do wsi rodzinnej, to jedynie po to, aby płoszyć ich spokój, żeby demoralizować duszę ich dzieci.

„Z drugiej strony, widzimy jasno ten niezadowalający stan, w jakim znajduje się sprawa oświaty ludowej w całem państwie; uznajemy wagę nawet tej niższej, w wysokim stopniu nie zadowalającej szkoły rosyjskiej dla ludności rosyjskiej państwa. Dlatego przeciw projektowi głosować nie będziemy, Koło polskie powstrzyma się od głosowania nad tym przedmiotem".

Ten ustęp mowy dra Rząda, przytaczamy tu dosłownie według stenogramu, stał się gwoździem całego dnia.

Po przemowie kadeta Kalubakina zabiera głos przewodniczący komisyi oświatowej, petersburski poseł von Anrep, argumenty przeciwników przedłożenia zwalcza twierdzeniem o konieczności przyjęcia wniosku, ponieważ szkoły budowane nawet bez planu nie przyniosą szkody ludności, następnie zaś jako prawy październikowiec utożsamił rusyfikatorską działalność epigonów Apuchtina z dążeniami narodu rosyjskiego i rzucił się z wielkiem impetem na Koło polskie. Mowa dra Rząda przeszła według niego wszelką miarę, obraziła naród rosyjski. Polacy są przeciwni uchwaleniu funduszów na szkoły ludowe, ponieważ dążeniem ich jest „aby Rosya gniła w ciemnocie".

Przekręciwszy w ten sposób sens mowy przedstawiciela Polaków wyraził następnie żywe zadowolenie z obcięcia liczby mandatów polskich przez ukaz 16-go czerwca, tak, iż obecnie Polacy nie są czynnikiem decydującym w Dumie.

Tak więc smutek z niedostatecznej ilości szkół początkowych w Rosyi (jest ich razem z parafialnemi 70 tysięcy, a potrzeba przeszło 300 tysięcy) w umyśle prawdziwego rosyjskiego konstytucyonalisty zamienił się na radość z powodu uszczuplenia praw wyborczych całej narodowości.

Po przemówieniu ministra oświaty Schwarca zarządzono przerwę w posiedzeniu i posłowie tłumnie ruszyli do kuluarów, aby omówić najważniejszy wypadek dnia — atak na Koło polskie.

Potworzyły się żywo dyskutujące grupki, kadeci jak Makłakow i inni, wykazują fałszywe przedstawienie przez Anrepa roli Polaków, którzy w drugiej Dumie w krytycznych chwilach głosowali za koniecznościami państwowemi. Październikowcy są zachwyceni swym mowcą; sam p. Anrep wchodzi do sali Katarzyny z miną tryumfatora, otoczonego grupką przyjaciół i tu właśnie nastąpiła wspomniana na początku scena. P. Zamysłowskij ściskał publicznie dzielnego polakożercę.

Po przerwie kadet Szyngarew zaprotestował przeciw wyeleminowaniu aktu z 16 czerwca w Dumie, zaś ks. Maciejewicz, poseł wileński dał ciętą odprawę episkopowi Eulogiuszowi i Anrepowi.

„Nie mogę zgodzić się — mówił ks. Maciejewicz — z oznajmieniem biskupa Eulogiusza, który dowodził, że szkoła rosyjska na kresach zachodnich wysoko trzyma sztandar swoich obowiązków, swego posłannictwa. Jako Polak mógłbym powołać się na własną praktykę ucznia, który uczył się w tej szkole. Ale wolę powołać się tutaj na autorytet człowieka, który żadną miarą nie może być posądzony o jakiekolwiek sympatye dla narodu polskiego. Powołam się na byłego naczelnika Królestwa Polskiego. Hurkę, który w swym memoryale w roku 1890 pisał w ten sposób:

„Szkoła rządowa zwraca się do dziecka polskiego nietylko bez miłości, lecz wprost wrogo; tam stawia mu się zarzut jego polskiego pochodzenia, obraża się jego uczucia narodowe, jego re... tuje się podejrzliwie, jego językowi ojczy... zostawia się miejsce po językach cudzoziem... francuskim i niemieckim. Taki surowy stosunek dziecka, rozumie się, nie może rozwinąć w niem miłości do Rosyi. Przeciwnie, może wzbudzić w niem, o najmłodszych jego lat, nienawiść do wszystkiego, co jest rosyjskie, co sprowadziło mu w najlepszych chwilach jego życia tyle próżnych obelg, tyle gorzkich łez".

„Uwagi te znalazły potwierdzenie w raporcie b... łego generał-gubernatora księcia Imeretyńskiego. S... te cytował także komitet ministrów, kiedy opracow... no szczegółowo manifest o zastosowaniu języka w s... łach w guberniach zachodnich i wogóle na kresach ... chodnich. I oto te słowa osoby urzędowej są lepsz... świadectwem niewystarczającego stanu szkół obecn... w naszym kraju, niż moje dowodzenia osobiste, z k... remi też występować nie będę. Dlatego, panowie, j... kolwiek współczuję sprawie rozpowszechnienia w masa... ludowych oświaty, jakkolwiek gorąco pragnę, aby oświ... ta przenikła aż do ostatniego proletaryusza i podniosła... go ku wyżynom istotnej godności i obywatelstwa ludzkiego, jednak właśnie tutaj widzę to niebiezpieczeństwo, że, wyasygnowawszy pieniądze, będziemy czekali bez końca na te czasy, kiedy nowe szkoły wejdą w życie, kiedy one zaczną działać na nowych zasadach i wychowywać obywateli bez różnicy wyznań i narodowości.

„Jako były proboszcz kościoła wiejskiego, mo... zaświadczyć, że mi nieraz wypadało ocierać łzy chłopów, którzy ze szkoły ludowej przybiegali do mnie o pośrednictwo i o opiekę, aby nie była deptana ich wiara i ich uczucie narodowe".

Mową ks. Maciejewicza przyjętą oklaskami prz... lewicę Dumy, zakończono posiedzenie. W sprawie szk... nej zabierze jeszcze raz głos dr. A. Rząd. rk.

Wspomnienie z sierpnia 1870 r.

(Pod adresem księcia Bülowa).

(A) Książe Bülow opuścił w poniedziałek wieczorem Wiedeń.

Plon polityczny jego podróży formalnie jest bardzo duży. Przyjmowano go w sferach urzędowych austro-węgierskich z ostentacyjną serdecznością. Pomieszczono w oficyalnym organie ministerstwa spraw zagranicznych, w „Politische Korrespondenz" komunikat, podkreślający serdeczność i ścisłość stosunków obu państw sprzymierzonych. Zamieszczono tam także informacyę, że kanclerz Bülow i minister baron Aehrenthal podczas narad porozumiewali się o wszystkich aktualnych zagadnieniach polityki międzynarodowej.

To wszystko panom na berlińskiej Wilhelmstrasse wystarczy, aby zadąć w surmy zwycięstwa.

Nieprawda jest, — będą wołali — aby s... dwóch dworów cesarskich uległo rozluźnieniu i aby ... ciły na niego cień protesty parlamentu i delega... w Wiedniu przeciwko tępieniu Polaków w Prusach. Niemal w przeddzień przyjazdu kanclerza Bülowa ... Wiednia ogłoszono sankcyę królewską ustawy wy... szczającej. Mimo to przyjęcie księcia Bülowa w W... nie było ani o jedną tysiączną procentu mniej serdecznem.

Nieprawda — ozwą się gazety inspirowane na owej Wilhelmstrasse — aby Niemcy nie mogły liczyć na sojusznika naddunajskiego w razie utworzenia wielkiej koalicyi antyniemieckiej. Przeciwnie! Skoro „Politische Korrespondenz" pisze, że podczas wymiany poglądów obaj mężowie stanu zdołali się porozumieć na punkcie wspólnych wytycznych polityki międzynarodowej, to jasny stąd wniosek, że Niemcy mogą liczyć na Austro-Węgry w razie poważnej potrzeby.

Formalnie książe Bülow będzie miał słuszność: przyjęto go w świecie oficyalnym wiedeńskim serdecznie; baron Aehrenthal na szpaltach swego organu przybocznego wystawił mu kwit, poświadczający zgodność własnych i gościa poglądów na to, co się teraz dzieje w Europie i poza Europą.

Praktyka przecież nie zgadza się z ową teoryą, odzianą w wyhaftowane złotem szaty formalizmu dyplomatycznego. Dyplomaci zawsze ściskają sobie przyjaźnie ręce. Nawet na 24 godzin przed wypowiedzeniem wojny.

„Politische Korrespondenz" może nie raz jeden, ale sto razy drukować zapewnienia, że baron Aehrenthal tak samo ocenia położenie międzynarodowe, jak ks. Bülow. Ministrowie nie są wieczni. Następca barona Aehrenthala może żywić sąd odmienny. O stanowisku Austro-Węgier wobec Niemiec w razie, gdyby przeciwko tym ostatnim zerwała się burza wojenna, nie będzie decydował minister z Ballhausplatzu, lecz przekątna interesów dynastycznych i interesów narodów, tworzących ową monarchię.

W sierpniu 1870 r. cesarz Franciszek Józef chciał biedz z pomocą wojenną Napoleonowi III. Oba dwory łączył formalny traktat sojuszniczy. Wydano już kilkanaście milionów guldenów na zakupno koni dla kawaleryi austro-węgierskiej, na pomnożenie zapasów paszy, ży-

wdziwego artysty, który dał literaturze znakomitą, nie często zjawiającą się książkę, scenie rzecz zajmującą, na której, jako żywo, scena nie straci, wszystkim zapowiedź czegoś w wielkim stylu.

Musi jednak na scenie mieć dzieło Nowaczyńskiego tę przepyszną oprawę, jaką mu dał teatr krakowski; czuję obowiązek złożenia na tem miejscu hołdu tej scenie, która przed żadną nie cofa się ofiarą i przed żadnym wysiłkiem, choćby najdotkliwszym, aby tylko dziełu poetyckiemu dać wszystko, co mu się należy i czego wymaga. Spodziewałem się wiele po scenie krakowskiej, nie spodziewałem się tego, co ukazano; artystyczna kultura czyni swoje — teatr krakowski już się dziś nie cofnie. I choć nie codzień się zdarza takie dla tej sceny święto, lecz ciągłości kultury dowodzi ono niezbicie. Między takimi etapami, jak Wyspiańskiego dramaty i tragedye, jak wspaniałe wystawienie „Cyda", a teraz „Cara samozwańca" nie może być kapitulacyi zbyt jaskrawych na rzecz czegoś innego niż sztuka. Z tem większem uznaniem podnieść to należy, że wszystko to zrobione mizernymi środkami; personal aktorski, gdyby nie miał takiego reżysera, jakiego ma, bezwarunkowo do nadzwyczajnych by nie należał; lecz znać w jego grze niezmordowaną pracę i ciągłe staranie. Stąd te sukcesy; tam wszyscy razem pracują, zespołem i z myślą.

Z doskonałości zespołów aktorskich słynie dziś u nas scena krakowska; dowód najlepszy w przedstawieniu „Cara samozwańca"; w każdym akcie gra tu zespół aktorski, który bez najmniejszej przesady był na scenie krakowskiej znakomity.

Trzeba zważyć, że w zespole pracowitych i wzorowych, rej wiedli tacy artyści, jak Sosnowski i Zelwerowicz. Obok nich doskonali w rolach najdrobniejszych: Węgrzyn, Jednowski, Sobiesław, Mielewski i kilku jeszcze wymustrowanych obok tego, że w grze inteligencya przebija na każdym kroku. Miło jest ujrzeć zespół taki po widoku lwowskiego, w którym grają artyści pierwszej wody — Lwów ma bowiem prawie najlepszych dziś prócz Solskich w Polsce artystów — lecz nie mogą nigdy niemal znaleźć wspólnego tonu, nigdy niemal nie umieją się dostroić ani do siebie ani do sztuki; świetny każdy z osobna, nigdy razem.

Zespołowi krakowskiemu przewodzi Solski, grający Dymitra; co może wydobyć z gry taki wspaniały talent, to w grze tej było.

Każdy rys subtelny dobywał się na jaw w grze słów i w grze przepysznych ruchów. Twarz z portretu Kiliana, ruchy nerwowe, głos podniecony — postać znakomita.

To wszystko na tle nadzwyczajnej, bogatej wystawy, na tle autentycznych prześlicznych kostyumów i dekoracyi do najdrobniejszego szczegółu kopiowanej na wzorach historycznych. Można było z egzemplarzem Panteniusa porównywać ryciny z tem, co się widziało na scenie.

Musiałbym napisać poemat, gdybym zechciał dokładnie omówić szczegóły wystawy; to jedno powiem, że nie ma piękniejszej Stanisławski, z tego samego źródła czerpiący, z którego czerpał Solski. Za Stanisławskim poszedł też Solski w oddaniu drobiazgowem historycznej wierności; setki szkiców wedle drzeworytów i portretów, obrazy historyczne służyły za wzór, aby mógł się na scenie rozwinąć taki wspaniały pochód w czwartym akcie dzieła Nowaczyńskiego, lśniący złotogłowiem i wspaniałością futer. Kostyum carski Solskiego był czemś niezrównanem, arcydziełem kostyumu.

Nie dziwna rzecz przeto, że za takie staranie nadzwyczajne spotkało Solskiego uznanie ogólne u wszystkich bez wyjątku, i że dzielił zasłużenie sukcesy z poetą, dla którego obok stosu wieńców, któremi zarzucono scenę, padło tyle serdecznych oklasków, jak zachęta i wezwanie, które się spodziewa rzeczy po nim takich, dla których będzie się miało hołd bez najmniejszych zastrzeżeń.

„Na czém Dymitryas zakończona".

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

W czasie od 25 marca do 25 lipca 1908 firma J. LAUFER Lwów, ul. Halicka 8
zniżyła ceny gotowych ubrań męskich z powodu wielkiego zapasu o **20 procent.**
Ulgi w spłatach według umowy. 3691

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Gorlice Galicz. są do nabycia u wyłącznego zastępcy

LEONA PROPSTA
w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Największy i najgustowniejszy wybór kart pocztowych. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

...unicyi. Kanclerz hr. Beust parł z wszelkich ...wojny z Prusami.

A przecież do niej nie przyszło! Przyjechał do ...dnia prezes ministrów węgierskich, Juliusz hr. An...ssy, i zaprotestował bardzo energicznie przeciwko ...ej wojnie. Politycy węgierscy nie mieli na oku inte...su całej monarchii, a nawet interesu dynastyi, która ...cież jest także dynastyą węgierską. Rządzili się wy...interesem własnym, narodowym. Bali się, że rozgro... Prus dzięki współdziałaniu Austro-Węgier z Fran...bali ugodę z 1867 r., położy kres dualizmu, wy...grób pod wskrzeszonem królestwem węgierskiem. ...ętali, że dualizm jest synem Sadowy. Wiedzieli, że ...dlatego cesarz Franciszek Józef przystał tak prędko ...a podpisanie pokoju w Nikolsburgu, ponieważ Prus... już organizowały olbrzymie powstanie Madzia... Miał to być cios w samo serce Austryi, jak się ...nie wyraził Bismarck.

Pomoc Austro-Węgier, daną Francyi, uważali Ma...iarzy za sprzeczną z własnymi interesami. I dlatego ...niej nie dopuścili, choć była ona życzeniem ówcze...go kierującego ministra.

Polacy a Port Artura.

„Nowoje Wremia" przynosi znów jeden z niekoń...cej się seryi artykułów p. Mieńszikowa na temat ...lnej roli, jaką odgrywają cudzoziemcy w życiu pań...wem Rosyi. Załatwiwszy się dość krótko z Niem...i bałtyckimi, zajmującymi przeważną część etatowych ...owisk w dyplomacyi rosyjskiej, przeszedł p. M. do ...ków i stara się wykazać, że magnna pars nieszczęść ...ych na Rosyę w ostatniej wojnie jest dziełem Po...w. Po artykule, traktującym „przewagę" Polaków ...rmii wogóle, następuje omawianie wypadków po...szczególnych, a więc np. obrony i poddania Portu Artura.

„Nowoje Wremia" otrzymało wiadomość z Meksyku o nowym Konradzie Wallenrodzie, obecnie farmerze kalifornijskim. Nie podaje, niestety jego nazwiska, zato czyny opisuje dość obszernie.

Był to sobie puszkarz z zawodu i powierzone miał naprawy zdemontowanych dział, lawet i t. p. Po pewnym czasie zbiegł z fortecy, poszedł do gen. Nogi i zaofiarował swe usługi jako człowiek znający dobrze baterye arturskie. Okazało się, że Japończycy zyskali w nim skarb prawdziwy.

Prowadzą go na jedną z pozycyj i żądają objaśnień co do rozkładu dział po rosyjskiej stronie.

— A po co w walce tracicie czas i naboje, sta...c się rozbić tę 12-sto calówkę — powiada im Wallen... przecież tam nie ma żadnego działa. To co ...dawno rozbite, Moskale postawili zamiast ...tylko drewnianą podobiznę!

Japończycy badają bliżej przez lornety owe dzia... rzeczywiście sterczy belka drewniana. Prowadzą ...dalej.

— Te dwa 6-cio calowe działa są popsute i nie ...awią ich przed upływem miesiąca; nie macie tu co robić.

— Puśćcie parę granatów w ten budynek: to klub oficerski.

— Jeżeli chcecie zniszczyć ziemne budowy, w których mieszkają żołnierze, to trzeba strzelać tak i tak...

Dzięki tego rodzaju informacyom padł Port Artura. P. Mienszykow powiada dalej, że kilku żołnierzy z Portu Artura, mieszkających obecnie w San Francisko, zbierając się w piwiarni na pogawędkę, ciągle wspominają owego Polaka i twierdzą, że bez jego interwencyi Japończycy nie wykurzyliby Moskali z twierdzy. Ciekawe jest tylko co to za żołnierze z Portu Artura mieszkają w San Francisko i politykują w piwiarni; czy czasem nie są to również Wallenrodzi, ale już rdzennie rosyjskiego pochodzenia?

Generał Nogi wynagrodził szczodrze owego Polaka, dał mu list polecający do Japonii, gdzie przyjęto go z otwartemi ramionami, podarowano hektar gruntu (bardzo dużo na japońskie stosunki) i nie księżniczkę wprawdzie, lecz zwykłą Japonkę za żonę. Japonka widocznie mu się jednak nie podobała, bo zrzekł się tego zaszczytu, wyjechał do Kalifornii, kupił sobie za japońskie pieniądze fermę z sadem owocowym i żyje sobie „przyśpiewując".

Sprawa więc upadku Portu Artura znalazła niespodziewanie proste wyjaśnienie i nie trzeba się dalej głowić nad innemi pytaniami, n. p. jak się to stało, że forteca była tak zaopatrzona, że na zamianę popsutych dział to można było stawiać jedynie drewniane straszydła na wróble i t. p.

Że zaś wallenrodyzm jest przewodnią ideą duszy polskiej, to dowiódł już Iwan Franko i p. Mieńszykowowi pozostaje się tylko nań powołać, co też i czyni. Dla większego efektu przytacza rosyjskiemi głoskami po polsku wydrukowany ustęp z „Dziadów": „Pieśń ma była już w grobie"... i powiada: „Śmiech mnie bierze, gdy mi zarzucają nieprzyjaźń do Polaków. O tem co to jest narodowa nieprzyjaźń, nie mamy nawet pojęcia — my, niedbaluchy, rozpuszczeni, zniewieścieli, my, którzyśmy wszystkie swoje świętości oddali obcym. Do całego świata otwieramy ramiona, czy ten chce, czy nie chce — a tymczasem najbliżsi nasi bracia, których mowę rozumimy bez przekładu — spojrzyjcie co za braterskie uczucia żywią ku nam!

Ale wszystko dobre, co się dobrze kończy. P. Mienszykow przychodzi do wniosku, że Rosya powinna oddzielić się od cudzoziemców. „Niech będą oni sobie, a my sobie. Zostawmy im stare ich siedziby, niech rządzą u siebie jak chcą, byleby u nas nie rządzili".

Oczywiście te siedziby musiałyby być unieszkodliwione przez pozbawienie własnych armii, fortec, stosunków z zagranicą.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Sprawa przymusu językowego.

Główny zarząd stowarzyszenia antypolskiego wystosował protest przeciw uchwale komisyi parlamentarnej w sprawie zakazu języka polskiego na zebraniach publicznych. Zarząd hakatystyczny powtarza te same argumenty, na które powoływał się radca sprawiedliwości Wagner. Uważa uchwałę kompromisową za niekorzystną dla niemczyzny, za przyznanie ludności polskiej prerogatyw nadzwyczajnych, i protestuje przedewszystkiem przeciw prawu urządzania polskich zebrań publicznych w okresach wyborczych.

Podobny protest znajdujemy w „Posener Tageblacie" i innych pismach hakatystycznych, a także w wszechniemieckich „Alldeutsche Blätter".

Tymczasem w Niemczech południowych nie ustają protesty przeciw polityce posłów wolnomyślnych w parlamencie, którzy z poświęceniem zasad stronnictwa zgodzili się na ustawę wyjątkową przeciw Polakom. Okazuje się jednak, że w kołach demokratów południowoniemieckich niema jedności w tej sprawie.

Na wspólnem zebraniu szerszych komitetów niemieckiego stronnictwa ludowego i wirtemburskiego stronnictwa ludowego, które odbyło się w niedzielę w Stuttgarcie, większość demokratów wirtemberskich oświadczyła się za kompromisem i pochwaliła postępowanie posłów parlamentarnych. Wręcz przeciwnego zdania była większość komitetu południowo-niemieckiej partyi ludowej, składającej się z Bawarczyków, Badeńczyków i obywateli Frankfurtu n. Menem. Ta grupa potępia stanowczo kompromis i domaga się odrzucenia powziętej przez komisyę parlamentarną uchwały. Jednomyślności jednak niema, a wobec tego wynik praktyczny ruchu protestowego zapewne nie będzie odpowiadał życzeniom polskim. Obie grupy zgodziły się na to, że ks. Bülow nie zasługuje na zaufanie stronnictw wolnomyślnych; ale tylko część Niemców południowych będzie głosowała przeciw przymusowi językowemu, a wskutek tego odrzucenie uchwały kompromisowej jest bardzo wątpliwe. W pruskich kołach wolnomyślnych uważają też już uchwalenie paragrafu językowego w formie proponowanej przez komisyę za prawdopodobne. Nawet niezadowolony z kompromisu „Berl. Tageblatt" wyraża to przekonanie, a rzeczą jest charakterystyczną, że łączy wprost szybkie uchwalenie przymusu językowego ze sprawą reformy giełdowej.

Prasa polska w zaborze pruskim nie łudzi się też bynajmniej, lecz przewiduje, że pomimo protestów niektórych kół wolnomyślnych zakaz językowy będzie uchwalony.

„Nie możemy się łudzić — pisze „Dz. Poznański" — aby protesty niektórych grup wolnomyślnych odniosły pożądany skutek i § 7 przy obradach w plenum odrzuconym został. Zbyt wielki wpływ ma hakatyzm nawet w parlamencie niemieckim, aby coś podobnego stać się mogło. W ostatecznym razie posłowie liberalni — jak to już zrobił przy układach kompromisowych poseł dr. Müller z Meiningen — w „naszym interesie" i w „naszej obronie" głosować będą za nim, „bojąc się, aby w razie odrzucenia, rząd pruski nie przeprowadził w sejmie gorszej jeszcze ustawy".

„Z § 7 stanie się to, co się stało z ustawą o wywłaszczaniu: Zasady podstawowe stronnictw liberalnych zachowają się na lepsze czasy, § 7 uchwalony zostanie „z ciężkiem sercem"."

Grozi jednak ludności polskiej jeszcze inne niebezpieczeństwo, oprócz zakazu używania języka polskiego na zebraniach publicznych. Zwraca na nie uwagę w ostatnim swym numerze „Berliner Tageblatt".

Mianowicie w projekcie ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach nie określono ściśle pojęcia „zebrań publicznych". Komisya nie postarała się o usunięcie tego braku, a wobec tego przy wykonywaniu prawa byłoby obowiązujące uzasadnienie dołączone przez rząd do swojego projektu. A według tego „uzasadnienia", jako „zebrania publiczne" mogą być uważane także p o s i e d z e n i a s t o w a r z y s z e ń, jeżeli skutki ich sięgają

178

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

LUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Księżniczka Marylka miała wczorajszą czarną suknię, ten sam skórzany pasek, który tak cudne obciskał kibić, mankiety i męski podwójny kołnierzyk z krawatem. Jej wysmukłe palce bawiły się cienkim złotym łańcuchem. W oczach, mimo przeraźliwych wróżb radcy, swawolily figlarne błyski, a im bardziej chciałaby śmiać się i weselić, tem poważniej zaciskała wargi i marszczyła czoło.

Walczył, niby podczas nudnej i długiej lekcyi na pensyi, śmiech oczu ze sztucznie uroczystem skupieniem oblicza.

Zawadziła parę razy spojrzeniem o Pawła, pragnąc zabrać go z sobą na wesoły szlak, ale on nie poddawał się, odwracał surową twarz, spuszczał wzrok, żeby nie widzieć... Więc zaniechała go... A wówczas utkwił w niej nieruchome żałosne źrenice. Zdawało mu się, że rozpłacze się. Gniotło go niewymowne uczucie. Było mu żal księżniczki, która nie wie, nie zgaduje, nie przeczuwa, jej przecudnej młodości i siebie. W duszy rozszlochały się struny jakoweś, niby owa harfa, na której gra wiatr, i szlochała tęsknota, tęsknota za szczęściem, które przepadło na zawsze...

Kiedy i gdzie było to szczęście? Może wczoraj, może nie było nigdy, a mogłoby być... Marzył niegdyś, marzyło mu się, jak we śnie... gdybyż, gdybyż! Ale rozwiała się mgła człowieczego złudzenia i ukazała się prawda złowroga... Gdzież szczęście, jakież może być szczęście w życiu znikomem... Rodzą się, umierają ludzie, i niemasz radości tam, gdzie nic nie trwa... Paweł Naborowski siedzi w tym salonie, słucha rozmowy, podziwia księżniczkę, a jutro odejdzie tam, kędy poszła Aga... Szpetne, stare, złe usta szepcą mu nad uchem, że wszystko przemija, że za lat niewiele i ona, jak wszyscy... Cóż za pociecha! zaćmi się piękno, zwiędnie młodość, wypali się życie... prześliczne oczy zgasną, najcudniejsze ręce, które skubią złoty łańcuch, zasną snem wiecznym, martwymi staną się te włosy żywe, które kapryśnie wymykają się z pod grzebienia i wichrzą się nad czołem i każdego rana czesane, odczuwają szczęście dotknięcia drogich palców... I gdzieś, w jakichś księgach, zapisany jest dzień, miesiąc, rok, gdy śmierć przyjdzie po swoją własność, po swoją rzecz — i zabierze... Bo człowiek należy do śmierci tak, jak rzeka należy do morza, w które wpada... Dumał — i od czasu do czasu żałośnie kurczyły mu się wargi... W upartej głowie krążyła wciąż ta sama uporczywa myśl, zagradzała drogę do serca, które zrywało się, pragnęło, wzdrygało się buntowniczo, nękało duszę i pchała ją w posępne podziemie, z którego nie było wyjścia... Nie mógł oderwać oczu od księżniczki, a gdy spoglądał, zdawało mu się, że nie wytrzyma i wybuchnie płaczem... I nie pojmował, dlaczego tak było, dlaczego właśnie z za krzesła księżniczki obrzydliwie uśmiechała się do niego śmierć... W pewnej chwili wstał i ku zdziwieniu księżnej, zaczął przechadzać się po pokoju. Zatrzymał się pod obrazami. W złotych ramach jakiś brodaty pustelnik modlił się nad olbrzymią księgą, w pieczarze, pod krzyżem, u którego stóp na kamieniu leżała trupia czaszka; gdziendziej na morzu, w świetnym blasku Turnerowskiego pędzla, płonął okręt, gdzieindziej śród łąki pasło się bydło... Nudziły go obce zjawiska cudzego życia... Postąpił ku oknu i przywitał ustronie ogrodu, niby znajomy, odwiedzany często a drogi zadatek...

Poznał ścieżkę i ławę kamienną, powiódł oczami po smutnych drzewach. Chwiały się pod niebem jesiennem gałęzie... I Paweł, spostrzegając chłodny dreszcz konarów, pomyślał, iż zawita tu kiedyś do tego miłego zacisza wiosna, że w dniu wiosny zakwitną zielenią drzewa, że ostatni zczerniały, zsiadły śnieg będzie topnieć tam pod murem, że błękitnym gościńcem powędrują ku słońcu kwietniowe, białe, uśmiechnięte obłoki, że on przyjdzie tu wówczas, usiądzie na ławie, popieści ręką dziecęce trawy, spojrzy w te okna i będzie czekał... Zatęsknił do owej chwili w nieświadomem przeciuciu, w bezwiednej nadziei, że gdy umają się drzewa i jemu zakwitnie...

— Pan jakiś zgaszony dziś — odezwała się za nim księżniczka, przysłana przez matkę dla zabawienia gościa, który zachowywał się niezwykle — nie chce pan z nami rozmawiać...

— Myślałem o wiośnie, księżniczko — odparł cicho, spoglądając ciągle przez okno.

— O wiośnie — powtórzyła i przebiegła spojrzeniem przez smutną nagość ogrodu — jeszcze daleko, panie...

— Pani przychodzi tu w kwietniu, pani lubi tamtą ławę kamienną, połupaną i zmurszałą, w której szczelinach puszcza się mech... zgaduję?... pani pochyla się i głaszcze trawnik, pierwsze niemowlęce, zlęknione dźbełka...

— Pan poeta, pan poeta — szepnęła żartobliwie.

(C. d. n.)

Ludwik Makolondra 2963
naprz. nowej bramy cmentarza Łyczakowskiego
wykonuje wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a przytem poleca swój
skład pomników z piaskowca, marmuru, granitu i figur.

po za obręb stowarzyszenia, jeżeli liczba członków stowarzyszenia jest bardzo wielką albo wreszcie, jeżeli przystąpienie do stowarzyszenia jest bardzo ułatwione.

Otóż rozumie się samo przez się, że wpływ stowarzyszenia sięga zawsze poza jego obręb, uwydatnia się bowiem w zachowaniu się jego członków w stosunkach życiowych, a ponadto, zdaniem władz pruskich, stowarzyszenia polskie mają charakter polityczny, a więc wywierają „dalsze wpływy". Wogóle na podstawie powyższej klauzuli w „uzasadnieniu" ustawy **można by każde posiedzenie stowarzyszenia polskiego uznać jako zebranie publiczne i zażądać prowadzenia obrad w języku niemieckim.**

Niewątpliwie też umieszczono tę klauzulę w projekcie ustawy umyślnie w tym zamiarze, aby wyzyskać ją w stosunku do stowarzyszeń polskich.

„Berl. Tageblatt", zwracając uwagę na tę okoliczność, wyraża życzenie, aby komisya parlamentarna zapobiegła nadużywaniu nowej ustawy przez ścisłe określenie pojęcia „zebrań publicznych" i sądzi też, iż parlament postara się o usunięcie tego braku w przepisach prawnych. W każdym razie posłowie polscy będą musieli przypomnieć parlamentowi tę sprawę, aby, jeżeli nie uda się zapobiedz uchwaleniu przymusu językowego, zapobiedz przynajmniej nadużywaniu nowego prawa i uchronić stowarzyszenia polskie od konieczności obradowania po niemiecku. O ile odrzucenie całej klauzuli językowej wydaje się przy obecnym stanie rzeczy mało prawdopodobne, o tyle można się spodziewać, że uda się skłonić parlament do wyjaśnienia wątpliwości, którą rząd mógłby wyzyskiwać na szkodę Polaków, a ostatecznie też na szkodę nie miłych sobie stronnictw politycznych.

Wiadomości polityczne.

CES. WILHELM A STANY ZJEDNOCZONE.

Jeszcze nie przebrzmiała przykra dla Niemiec sprawa listu cesarza Wilhelma do lorda Tweedmoutha, a już uwydatniają się na innym punkcie świata, w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, skutki bezceremonialności, z jaką cesarz niemiecki miesza się do spraw wewnętrznych państw obcych.

Przed rokiem ambasador amerykański w Berlinie Tower objawił zamiar opuszczenia swego dotychczasowego stanowiska i rząd Stanów postanowił wysłać na jego miejsce do Berlina wybitnego dyplomatę Hilla, który w swoich publikacyach wyrażał się zawsze w sposób bardzo przychylny o Niemczech i podczas awanturniczego objazdu ks. Henryka pruskiego po Stanach Zjednoczonych złożył dowody niemałego taktu.

Nie wątpiono w Waszyngtonie o tem, że ta nominacya będzie przyjęta bardzo przychylnie w Berlinie. Tymczasem stało się inaczej. Cesarz Wilhelm w rozmowie z ambasadorem dotychczasowym wyraził się bardzo przychylnie o jego działalności, ubolewał nad jego ustąpieniem i polecił mu, aby zwrócił uwagę prezydenta Roosevelta na niestosowność postanowionej nowej nominacyi.

Wprawdzie cesarz nowemu ambasadorowi nie miał nic do zarzucenia, ale nie podobało mu się to, że p. Hill, który nie posiada majątku osobistego, nie będzie mógł występować w Berlinie z nadzwyczajną świetnością, bo pensya ambasadora amerykańskiego wystarcza tylko na stosunkowo skromne utrzymanie. A cesarz Wilhelm pragnie, aby ambasador reprezentował także na zewnątrz świetność, potęgę i znaczenie polityczne kraju, który reprezentuje.

P. Tower, zgodnie z poleceniem cesarskiem, zawiadomił o tych wątpliwościach prezydenta Roosevelta, a wskutek tego ogłoszona już urzędownie nominacya nowego ambasadora pozostała na papierze, a stosunki urzędowe między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami oziębiły się znacznie. Roosevelt, który jest wogóle przeciwnikiem wszelkich manifestacyjnych wystąpień, był zdumiony żądaniem cesarza Wilhelma, a opinia publiczna przyjęła uwagę cesarza jako nieprawne wmieszanie się do spraw wewnętrznych republiki.

Rozdrażnienie, spowodowane tym wypadkiem, było tak silne, że w Waszyngtonie zastanawiano się nawet nad tem, czyby nie należało odwołać Towera i zaniechać mianowania jego następcy, to znaczy wytworzyć przerwę w reprezezentacyi Stanów Zjednoczonych na dworze berlińskim. Od zamiaru tego bodaj odstąpiono z uwagi na zawikłania dyplomatyczne, które byłyby następstwami takiego kroku. Postanowiono jednak dać Niemcom wyraźnie do zrozumienia, że Stany Zjednoczone nie myślą przyjmować uwag nietaktownych z zagranicy i pozwalać monarsze obcemu na mieszanie się do swoich spraw wewnętrznych. Tower więc będzie odwołany, a Hill nie pojedzie do Berlina, lecz otrzyma inny wysoki urząd, jako zadośćuczynienie za doznaną od cesarza niemieckiego obrazę, a ambasadorem amerykańskim w Berlinie będzie mianowany inny dyplomata, który dotąd nie miał sposobności odgrywania roli w stosunkach niemiecko-amerykańskich.

Być nawet może, iż nowy przedstawiciel wielkiej republiki amerykańskiej w Berlinie nie otrzyma wcale tytułu ambasadora, lecz będzie tylko występował jako zastępca i prosty urzędnik legacyjny.

Niefortunne wystąpienie cesarza Wilhelma w sprawie Hilla niweczy wszystkie owoce jego długoletnich usiłowań, aby zapewnić sobie przychylność i przyjaźń Stanów Zjednoczonych i ich prezydenta. Tego nietaktownego wmieszania się do spraw wewnętrznych Unii, ceniący wysoko swą niezależność Amerykanie niełatwo zapomną cesarzowi Wilhelmowi, a że w polityce amerykańskiej uczucia odgrywają daleko większą rolę niż na starym kontynencie, więc spowodowane przez ces. Wilhelma rozgoryczenie może mieć skutki praktyczne.

Jak list do lorda Tweedmoutha przeciął nagle uwydatniający się już silnie w Anglii ruch filoniemiecki i zjednoczył cały naród angielski w nieufności do Niemiec, tak odezwanie się cesarza Wilhelma w sprawie nominacyi Hilla będzie dla Stanów Zjednoczonych przestrogą i powstrzyma je od zbyt łatwowiernego przyjmowania objawów „przyjaźni niemieckiej". Niezawisła prasa niemiecka zdaje sobie z tego doskonale sprawę, nie ukrywa swego oburzenia i nie oszczędza złośliwych uwag cesarzowi, przypominając wszystkie jego podobne niefortunne wystąpienia.

Ks. Bülow będzie musiał znów przy najbliższej sposobności wystąpić w obronie cesarza przed parlamentem. Oświadczenia jego w tej sprawie, jak i w sprawie listu do Tweedmoutha, nie zadowolą i nie uspokoją nikogo, ale pomimo to nie może być mowy o tem, żeby parlament przez zajęcie stanowiska odpowiedniego miał uczynić próbę położenia kresu takim objawom osobistej polityki cesarskiej.

Oświadczenia polityka staroruskiego.

W obecnej sytuacyi politycznej wobec nowego ustosunkowania sił w obozach ruskich i wobec tego, że po ostatnich wyborach wchodzą do sejmu tak licznie reprezentanci stronnictwa staroruskiego, interesującem jest wszystko to, co wskazywać może, jakie stanowisko zajmie to stronnictwo. Z tego względu interesującym jest wywiad lwowskiego korespondenta wiedeńskiej „Polnische Post" z jednym z najwybitniejszych reprezentantów stronnictwa staroruskiego dr. Chlebowickim, ogłoszony w ostatnim numerze tego pisma. Wywiad ten podajemy w całości.

„W porozumieniu z posłami wybranymi przez partyę russko-narodową, ułożyłem program, który stanowi podstawę naszej działalności. Treścią jego jednolitość wszelkich odłamów narodu rosyjskiego, więc mało- biało- i wielkorosyjskiego i słowiański charakter działalności. Uznając kulturalną jednolitość całego rosyjskiego narodu, stoimy na stanowisku, że polityczna nasza działalność ograniczać się ma wyłącznie na Galicyę.

„Ze słowiańskiej zasady naszej polityki wynika nasz stosunek do wszystkich braci Słowian, a do Polaków w szczególności, z drugiej zaś strony do ukraińców, których uważamy za zdeklarowanych prusofilów. Wobec tego, że działalność nasza musi być słowiańską, a nie śmie być antysłowiańską, musimy obecnie w pierwszym rzędzie przeprowadzić reasumcyę naszych historyczno-politycznych stosunków do sąsiedniego bratniego narodu słowiańskiego Polaków. Muszę obecnie liczyć się z faktem, że dalekim jeszcze ten dzień, gdy oba narody przejrzą, że wspólnym wrogiem ich jest ten, kto rzucił między rodzinę słowiańską hasło „divide et impera", uzupełnione dalszą zasadą „Slaviam esse delendam" i kiedy sobie oba narody podadzą dłoń bratnią rzeczywiście jak równi z równymi. Jeżeli jednak — jak wspomniałem — dzień ten jeszcze jest daleki, to już dziś jest zadaniem prasy obu narodów przez odpowiednie wychowanie społeczeństwa, zbliżenie się tego dnia przygotować.

„Chcę być bezstronnym, muszę przyznać, że takie środki ze strony narodu rosyjskiego, mówię tu o narodzie jako całości — jak stany oblężenia, rozwiązanie polskiego Towarzystwa „Macierz szkolna" w Warszawie i t. d. żadną miarą nie mogą przyczynić się do wyrównania różnic pomiędzy obu narodami, wyrównania, wskazanego nietylko ze względu na tę abstrakcyjną ideę słowiańskiej wzajemności, lecz także i to w znacznie wyższym stopniu w interesie obu bratnich narodów. Z drugiej strony jednak muszę stwierdzić, że ta antypolska polityka w Królestwie Polskiem — jak to zresztą ogólnie jest wiadomem — prowadzoną jest na żądanie i wedle wskazówek z Berlina. Dowodem na to zjazd w Świnoujściu.

„Ponieważ jesteśmy Słowianami, nie możemy ani świadomie, ani nieświadomie służyć idei, ojcem której był Bismark, który z jednej strony uprawiał politykę przyjaźni obu gabinetów, z drugiej zaś — do czego używał nawet b. ministra spraw zagranicznych Kalnoky'ego — starał się utrzymać we wschodniej Galicyi i południowej Rosyi separatystyczny ruch ukraińsko-hajdamacki, którego celem końcowym miało być stworzenie „eines Grosfürstentums Kiew", jako naczelnego księstwa Hohenzollernów. Uważam jeszcze za konieczne dodać, że według mego zdania, minęły już czasy panslawizmu, który pruscy junkrzy malowali jako straszydło, aby nim straszyć zachodnią Europę i w ten sposób odwracać ogólną uwagę od uprawianego przez nich „Drang nach Osten". Minęły również czasy abstrakcyjnego słowianofilstwa, które polegało na bombastycznych frazesach o wzajemnej miłości, w praktyce zaś nie zdołało załatwić podtrzymywanych przez teutonów zatargów polsko-pruskiego, serbsko-chorwackiego, serbsko-bułgarskiego i t. d.

„Nadchodzi natomiast w historyi słowiańskich narodów nowa era realnej i pozytywnej pracy, a temsamem dla kulturalnego rozwoju całej Słowiańszczyzny, era która wytwarza zarazem większą odporność przeciw naporowi germańskiemu.

„Z tych ogólnych zasad wynika także kierunek naszej taktyki społeczno-politycznej w każdej naszej akcyi politycznej. Według mego zdania — które podziela także ogół zwolenników nowego kierunku w stronnictwie rosyjsko-narodowem — Sejm, a nie parlament jest forum, przed którem nasze wzajemne rachunki winny być wyrównane. Tu stanie nasza delegacya jako reprezentantka słowiańskiego narodu rosyjskiego przed delegacyą również słowiańskiego narodu polskiego.

„Z tego też wynika, że stronnictwo nasze nie może się wdawać w żadne układy z partyą ukrainofilską, która hołduje zasadzie niesłusznej hegemonii narodu niemieckiego, wzywa go zawsze do pomocy, czego dowód nietylko historya początków tej separatystycznej idei w 18 stuleciu za czasów Mazepy, lecz co odzwierciadla się także w zdarzeniach życia parlamentarnego ostatnich lat. Nie wejdziemy w żadne układy z ukrainofilami także i z tego powodu, że przekonaliśmy się, o czem przekonał się i naród polski, że stronnictwo to nigdy układów nie dotrzymało, każda t. zw. konsolidacya z ukrainofilami w ciągu ostatnich lat 20 kończyła się w bilańsie naszego stronnictwa wielkiem minus i pomogła tylko partyi ukrainofilskiej wzbić się do tej siły, którą obecnie — chociaż tylko sztucznie — posiada.

Dążenie nasze do zmiany ogólnego politycznego i społecznego kierunku w naszem stronictwie daje nam pełną swobodę i możność rozglądnięcia się za innym politycznym kontrahentem, w wyborze którego nie potrzebujemy liczyć się z zachciankami partyi ukraińskiej.

Przypomnę tu reprezentatów tej partyi słowa, które swego czasu wypowiedział przewódca ich stronnictwa Romańczuk. Oświadczył on, że nie uważa Polaków za tak niebezpiecznych dla narodu ruskiego, jak moskalofilów.

Odpowiemy dziś partyi ukrainofilskiej temi samemi słowy, że my również nie uważamy Polaków za tak niebezpiecznych przeciwników naszego narodu, jak ukrainofilów. Co więcej: na podstawie doświadczeń z ostatnich dni mogę stwierdzić, że świadomi zwolennicy partyi narodowo-rosyjskiej, błędnie zwanej staroruską, wśród ludu wyraźnie oświadczają, że przekonali się o niedopuszczalnej w życiu politycznem perfidyi partyi ukrainofilskiej i wolą mieć naród polski swym sprzymierzeńcem.

Sami ukrainofile nie mogą zaprzeczyć, że właśnie negacye imienia rosyjskiego i zamiana jego na „ukraińcy" zrobiła ich partyę niepopularną we własnym narodzie, a wystąpienie ich w Radzie państwa, które urąga nie tylko wszelkim zasadom życia parlamentarnego, ale i zwyczajom towarzyskim, poważnie osłabiły ich stanowisko wśród mas ludowych. Te okoliczności a nadto stałe wzrastanie świadomości narodowej rosyjskiej wśród ludu pozwoliły nam liczyć na korzystny wynik ostatnich wyborów sejmowych i stanowią dla nas gwarancyę dalszego rozwoju naszego narodu.

„Krótko mówiąc: Wychodząc ze słowiańskiego założenia naszej społecznej i politycznej działalności i licząc się z wymogami kulturalnego rozwoju narodowości i plemion, a temsamem uznając potrzebę spokojnego pożycia, stoimy na stanowisku, że oba narody, Rosyanie i Polacy w całej Galicyi uznawać powinny zasadę suum cuique. Z tego wynika, że nie godzimy się na godne potępienia wprost śmieszne w XX wieku hasło ukraińców: „Za San z Lachami".

MAŁY FELIETON.

RUDYARD KIPLING: Wzięcie Lungtungpenu.

Następującą historyę opowiedział mi mój przyjaciel Mulvaney, siedząc raz ze mną na parapecie drogi do Dagshai, gdzie obaj zajęci byliśmy łapaniem motyli. Mulvaney doskonale umiał malować gliniane fajki, i miał własne teorye o armii. Utrzymywał on, że młody żołnież jest najlepszym, a to z powodu swej zupełnej nieświadomości i naiwności.

— Słuchaj pan! — rzekł, wygodnie wyciągając się na przymurku.—Wiesz pan, że jestem urodzonem dzieckiem pułku. Armia to mój pokarm i napój; bez niej egzystować bym nie mógł, a co gliniane fajki, to temi przesiąknięty jestem do szpiku kości. Gdybym mógł od trunków się powstrzymać, byłbym dziś honorowym porucznikiem, plagą moich towarzyszy, pośmiewiskiem dla całego pułku, a przekleństwem dla samego siebie. Że zaś uczynić tego nigdy nie mogłem, jestem, chwała Bogu, prostym szeregowcem, i wiem o armii więcej aniżeli oni wszyscy razem na kupę. Pod tym względem jeden tylko Bobs Bahadur równać się ze mną może.

Tu zrobiłem pewną uwagę.

„Co? Wolseley? Niech go tam piorun trzaśnie. Między nami mówiąc, to dureń skończony, proszę pana. Jednem okiem spogląda na dwór i królowę, a drugie zwrócone ma na swoją własną osobę. Pozatem nic nie widzi. Ot Bobs, to człowiek do rzeczy. Dajcie mi Bobsa, i trochę trzylatek, a gotów jestem każdą armię znieść do starej ścierki, i wyrzucić ją przez okno. Na honor, nie żartuję! Takie chłopaki, co to jeszcze nie wiedzą jak kula wygląda, a choćby i wiedzieli, nie wieleby

W czasie od 15 marca do 15 maja 1908 firma Julian Janczyszyn Lwów, hotel Żorże 3263 zniżyła ceny gotowego obuwia o 25%

...ji, dacy to całą robotę wykonują. I co w tem d... ...o? Zapychają się byczem mięsem, że mało nie pękną z objedzenia, prosta więc rzecz, że muszą potem albo bić nieprzyjaciół, albo w braku tychże, samym sobie łby rozwalać. Święta to prawda, co ja tu panu wówię. Powinniby ich karmić ryżem i wodą, tylko, gdyby tak uczynili, pewnie wybuchłyby rozruchy. Czyś pan kiedy słyszał o tem, jakto szeregowiec Mulvaney wziął miasto Lungtungpen? — Nie? — Domyślałem się tego. Całą zasługę przypisali porucznikowi, ale ja panu opowiem, jak rzecz się miała, i jak ja cały plan ułożyłem. Otóż byliśmy w owym czasie zajęci wyłapywaniem zbójów; porucznik Brazenose, ja i jeszcze dwudziestu czterech młokosów. Polowaliśmy na nich i polowali, wzięliśmy kilka słoni, złapaliśmy gorączkę, i popsuliśmy sobie żołądki, ale zbójów ani śladu. Nakoniec wpadł nam jeden w ręce, i porucznik polecił mi serdecznie i łagodnie z nim się obchodzić. Zabrałem go więc, wraz z moją laską i Burmeńskim tłumaczem do dżungli, i poprosiłem go grzecznie, aby nam opowiedział, gdzie obecnie zamieszkują jego przyjaciele. Następnie przedstawiłem mu moją laskę. Coś zaczął szwargotać, a tłumacz tłumaczył, i laska pomagała, ilekroć język mu się splątał.

Tak więc dowiedziałem się, że o dziewięć mil od nas, z tamtej strony rzeki, znajduje się miasto Lungtungpen, i że miasto to poprostu nabite zbójami, bronią, słoniami itd. Poszedłem do porucznika i odraportowałem mu to wszystko. Aż do dnia tego, nieszczególne miałem o nim wyobrażenie. Wypchany on był na sztywno książkami, teoryami, i różnemi podobnemi głupstwami, co to psu na buty się nie zdadzą. Wysłuchawszy mej relacyi, Brazenose powiada: „Jeśli miasto uzbrojone tam ma być, to wedle teoryj wojskowych powinnibyśmy na posiłki poczekać“. — „Akurat!“ myślę ja sobie, „to lepiej odrazu groby sobie wykopać“, bo wiedziałem, że najbliższe wojsko po pas brodzi w moczarach poza Mimbu. „Ale“ ciągnie dalej porucznik „ponieważ wyjątkowy to wypadek, więc odwiedzimy Lungtungpen dzisiejszej nocy“.

Chłopcy omal nie poszaleli z radości jak im to powiedziałem, i biegli przez dżungle jak króliki. Około północy przyszliśmy nad rzekę, o której zapomniałem wspomnieć porucznikowi; a że byłem na posadzie, i bałem się, aby nie wyjechał znowu z jaką teoryą, więc wołam na chłopców, aby się rozbierali i wpław ruszyli tam, gdzie sława na nich czeka. „A kiedy my nie umiemy pływać“ odzywa się dwóch. „Co?“ mówię, nie umiecie? Czy ja się kiedy spodziewałem, że dożyję chwili, w której usłyszę, że chłopcy co skończyli normalną szkołę nie umieją pływać! Nie wstydże wam? Bierzcie kawał drzewa, złóżcie na nim ubranie, a Conolly przepcha was na drugą stronę, wy delikatne panienki!“ Znaleźliśmy kłodę, poskładaliśmy na niej karabiny i kitle, i buch! do wody. Wtem słyszę, że porucznik na mnie woła. „Jest tu kawałek strumyka, panie“ krzyczę ja do niego „ale czuję już grunt pod nogami“. Jakoż czułem rzeczywiście, bo byłem zaledwie o łokieć od brzegu.

— Kawałek strumyka! — mówi śmiejąc się porucznik — kawałek cieśniny morskiej! Ale, niema co, wal dalej, ty narwany Irlandczyku, a wy chłopcy rozbierajcie się co tchu.

Ten strumień musiał pewnie mieć kilka mil szerokości. Ortheris, który płynął obok mnie, szepce mi na ucho, że musieliśmy przez pomyłkę dostać się do Tamizy, a ja mu na to: „płyń no tylko dalej, ty łajdaku, i nie wypluwaj do czystej wody twoich brudnych żartów!“ Tak też przypłynęliśmy wśród gęstych ciemności, i ja pierwszy dostałem się na piaszczysty brzeg z drugiej strony rzeki. Nadeptałem przytem na śpiącego tam człowieka, a on w krzyk, i w nogi.

— Otóż i jesteśmy — mówi porucznik, — idźmy więc dalej, choć niech mnie dyabli wezmą jeśli wiem, gdzie jest ten sławny Lungtungpen. Porwaliśmy więc karabiny i po drodze próbowaliśmy choć pasy nałożyć, ale czasu nie było, bo po minucie trafiliśmy na ścianę, i usłyszeliśmy krzyki. Całe miasto w oka mgnieniu zaświeciło bronią, jak grzbiet koci w mroźną noc, i posypały się strzały. Przeleciały jednak po nad naszemi głowami, i powpadały do rzeki.

— Macie karabiny, chłopcy? — pyta porucznik.

— Mamy — odpowiada Ortheris — ja mam długie straszydło Mulvaney'a; całą zaległą gażę zań zapłaciłem, a pewno serce ze mnie bestya wyszturcha.. — Naprzód więc! — woła Brazenose, wyciągając szablę; — bierzcie miasto, i niechaj Bóg was ma w swojej opiece!

Rzuciliśmy się więc naprzód na omacki; chłopcy pędzili wrzeszcząc w niebogłosy i podskakując jak kawalerzyści, kiedy boso idą i bodiaki w łydki ich kolą. Ja trafiłem na coś bambusowego, i zacząłem kolbą w to walić, potem przyszli mi inni na pomoc, i walili także, jak zaraza, aż dzikie wycie z wnętrza się wydobyło. Nareszcie to coś zwaliło się i wpadliśmy do Lungtungpenu, nadzy, jak kiedy nas matka urodziła. Przez jakiś czas śliczne było zamieszanie. Czy wzięli oni nas za białych wodnych szatanów, czy też za nowy rodzaj zbójów, tego niewiem; dość, że wkrótce poczęli uciekać, jak gdybyśmy byli i jednem i drugiem; a my za nimi, kłując ich jak wieprzy, bagnetami. Na ulicach stały pochodnie, i widziałem jak Ortheris rozcierał sobie ramię po każdym strzale danym z mego długiego karabinu. A Brazenose wywijał szablą, jak Diarmid o złotym kołnierzu, z tą tylko różnicą, że nie miał ani jednej nitki ubrania na sobie. Znaleźliśmy też słonie i ukrytych pod ich brzuchami zbójów, i tak, to z tem, to z owem, było zajęcie aż do rana.

Wziąwszy w ten sposób miasto, uformowaliśmy się przy blasku wschodzącego słońca i Brazenose zrobił przegląd swojej armii. Niezwykła to była parada. Dwudziestu pięciu żołnierzy i oficer, a wszyscy jak ich pan Bóg stworzył. Ośmiu miało przynajmniej pasy, ale reszta nie posiadała nic, oprócz własnéj skóry, i garści naboi w ręku.

— Lewe skrzydło niech idzie się ubierać — zakomenderował porucznik, — a prawe niech patroluje miasto.

Pozwól pan sobie powiedzieć, że patrolować miasto w stroju adamowym, to nie taka łatwa rzecz, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Kobiety tak się z nas śmiały, że do dziesięciu minut już musiałem spiec raka. A przecież nie zdarzyło mi się to nigdy w życiu, ani przedtem, ani potem.

Wówczas jednak, zarumieniłem się od stóp do głów. Ortheris szelma nie patrolował. Położył się na ziemi, i taczał się ze śmiechu.

Gdyśmy już wszyscy byli przyodziani, porachowaliśmy poległych. Było ich siedemdziesięciu pięciu — oprócz rannych. Zabraliśmy pięć słoni, siedemdziesiąt Sniderów, dwieście noży, i moc innych rupieci. Żaden z nas nic nie ucierpiał, chyba tylko jeden porucznik — od ciosu zadanego jego wstydliwości.

Naczelnik Lungtungpenu, poddawszy się, spytał tłumacza „co robią Anglicy kiedy są ubrani, jeśli nago tak wściekle bić się umieją?“

Ortheris zaczął na to przewracać oczami i puścił się w taniec wojenny, aby jeszcze więcej mu zaimponować. Resztę dnia spędziliśmy na tryumfalnych pochodach po mieście, i na zabawie z Burmeńskimi dzieciakami. Tłuste, brunatne to były dyabełki, a takie ładne jak obrazki.

Kiedy wkrótce potem dostałem desynteryi, i posłany zostałem na urlop, uścisnąłem porucznikowi rękę i powiedziałem mu: „W panu jest materyał na wielkiego człowieka, panie poruczniku, i bylebyś pan tak nie lubił tych przeróżnych teoryj, to wszystko byłoby dobrze“ — „trudno bo tobie dogodzić, Mulvaney“, odparł mi na to; „widziałeś mnie przecie walcującego przez ulice Lungtungpenu jak czerwonoskóry Indyanin, i to bez barw wojennych, a pomimo to, jeszcze mi zarzucasz teorye?“ — Panie — odpowiedziałem mu, — bom kochał chłopaka,— jabym tak z panem przetańczył i przez całe piekło, a i wszyscy nasi ludzie toż samo.

No i cóż pan na to? Czy nie mam racyi, że najużyteczniejsze są trzylatki? Czy doświadczeni żołnierze byliby wzięli Lungtungpen, choćby ich nawet było pięćdziesięciu? Nie! Wiedzieliby, że mogą się zaziębić i dostać gorączki, nie mówiąc już o kulach. Trzebaby ze dwustu do takiego roboty. Trzylatki tymczasem nic nie wiedzą i o nic nie dbają.

Wiadomo zaś, że gdzie niema strachu, tam i niebezpieczeństwo nie istnieje.

Bierzcie ich młodo, żywcie ich dobrze, a za porządnym oficerem, pójdą oni nie tylko na zbójów, ale i na każdą kontynentalną armię. Lungtungpen wzięli nago, Petersburg wezmą w spodniach.

Masz tu pan swoją fajkę. Pal ją pan delikatnie, a mnie kapciucha nie napychaj. Bardzom panu wdzięczny za dobre chęci, ale ja tego pańskiego siana nie palę. Tytoń z kantyny, to tak jak armia. Psuje smak na delikatniejsze rzeczy“.

To powiedziawszy, Mulvaney zabrał swoją siatkę na motyle i powrócił do baraków. Przeł. A. Z.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Foulard Surowy Chine Szkocki **Jedwab** i Henneberski jedwab od 75 ct. bez opłaty porta i etc. — — Wzory odwrotnie. 304
Fabryka jedwabiu Henneberg w Zurychu.

Lekarz chorób kobiecych i operator **Dr. Zawadil** obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 2690

Dentysta dr. Kantz
w Przemyślu ordynuje jak dawniej w pasażu GANSA. 1922

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Marcina REICHENSTEINA
otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. I p. Telefon 1071. 65

Goldstaubowa powróciła z Paryża. 3719

Dla jeźdźców, gospodarzy, strzelców i turystów wielki wybór kamaszy i sztylp w fabryce wszelkich wyrobów skórzanych **MICHAŁA WALICHIEWICZA, Lwów, ul. Kopernika 4**, istniejącej już 46 lat. — Wielki skład siodeł nowych i używanych, kufry, torby, koce, czapraki. 3638

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych
Dr Antoni Blumenfel..
b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim, i ordynuje
Lwów, ulica Kopernika l. 28,
od godz. 3—5 popołudniu. 1608

Wszędzie do nabycia
Sarg'a **Kalodont** 2039
niezbędny krem do zębów.
Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

OSKAR BLECH Tarnopol — CECYLIA ARNOLD Lwów
zaręczeni. 3785

FRANCISZKA JOZEFA GORZKA WODA NAJZNAKOMITSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

-:- Piątkowy odczyt, jaki wygłosi prof. Oswald Balzer na dochód Towarzystwa popierania nauki polskiej, należy do rzędu tych, jakie się rzadko słyszeć dają. Treść prelekcyi, którą, jak to podaliśmy w poniedziałkowym numerze pisma naszego, jest „Rozwój urządzeń społecznych i państwowych Polski“, zdolne zająć każdego, kto się przeszłością dziejową narodu interesuje.

Nazwisko prelegenta, zajmującego jedno z najpierwszych stanowisk w dzisiejszej nauce polskiej, znanem jest nietylko u nas, ale też poza granicami Polski, jak tego między innemi dowiodła ostatnio praca p. t.: „Przyczynki do historyi społeczno-państwowego rozwoju Polski“, jaka się niedawno w tłumaczeniu rosyjskiem ukazała (o książce tej zamieścimy wkrótce obszerniejszy artykuł). Prof. Balzer, o ile wiemy, nie wygłaszał dotąd we Lwowie odczytu publicznego; jak rzadki posiada dar słowa, wiemy z kilku przemówień jego, jakie się także w druku ukazały.

Odczyt wygłoszonym będzie, jak to wspomnieliśmy, na dochód Tow. popierania nauki polskiej, znanego zaszczytnie z licznych publikacyj naukowych, o g. 6 wieczór w sali Kasyna miejskiego. Bilety do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, na godzinę zaś przed odczytem przy kasie.

-:- Z „Sokoła-Macierzy“. W niedzielę dnia 5 b. m. zbiorą się druhowie wszystkich gniazd lwowskich w mundurach o godz. 8 rano w budynku Sokoła-Macierzy celem wzięcia udziału w nabożeństwie, które odbędzie się w kościele archikatedralnym.

-:- Uroczysty wieczór urządza w dniu 5 kwietnia br. „Sokół Macierz“ ku uczczeniu 114 rocznicy bitwy racławickiej z łaskawym współudziałem: ks. J. Dzięddzielewicza, Teofila Hussa, artysty opery, Marcelego Marka, Klemensa Krzyżyka i Towarzystwa mandolinistów „Akord“.

Na zakończenie odegranym zostanie obrazek ludowy w 1 odsłonie p. ty. „Kosa racławicka“. Muzyka 15 pp. Początek o godz. 7 wiecz. — Strój sokoli.

Zaproszenia i bilety nabywać można w kancelaryi Sokoła-Macierzy po 1 kor. i 60 gr. wstęp dla dzieci i uczniów po 20 gr. od środy od godz. 6—8 wiecz., oraz w niedzielę od 10—1 przedpołud. i przy kasie od godz. 5 popoł.

-:- Rocznica bitwy racławickiej. Stow. ręk. lwowskich „G w i a z d a“ urządza w dniach 4 i 5 kwietnia uroczysty obchód rocznicy bitwy pod Racławicami 4 kwietnia 1794 r. Program obchodu następujący: W sobotę 4 b. m. o godz. 7 wiecz. odśpiewanie pieśni narodowych przy oświetlonym pomniku Bartosza Głowackiego, w parku łyczakowskim. W niedzielę 5 b. m. o godz. 9 rano w archikatedrze solenna msza na intencyę rocznicy, którą odprawi kurator Stow. „Gwiazdy“ ks. kanonik Świsterski. W czasie mszy wykona Tow. śpiewackie „Echo“ „Motteta Maryańskie“ Haagha i Beltjensa, pod batutą dyr. Galla. W niedzielę o godz. 7 wiecz. w sali „Gwiazdy“ uroczysty wieczór, na którym przemówi ks. b i s k u p dr. B a n d u r s k i. Chór odśpiewa pieśni narodowe, „Kapela czwartaków“ odegra melodye narodowe, a na zakończenie członkowie Kółka amatorskiego Stow. „Gwiazda“ odegrają „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczno-ludowy A. W. Lasoty, oddział IV „Racławice“ (odsłona I „W obozie“, odsłona II „Bitwa“) i oddział V „Nobilitacya“.

-:- Wieczór na dochód Stowarzyszenia Panien Ekonomek odbędzie się w niedzielę 5 kwietnia w salach Kasyna miejskiego. Szczegóły programu, bardzo pięknego i zajmującego będą podane późniaj.

-:- Towarzystwo politechniczne ułożyło następujący program zgromadzeń tygodniowych na kwiecień: Dnia 1 kwietnia inż. dr. Balicki Wacław „Znaczenie betonu uzbrojonego i stosunek jego do innych materyałów budowlanych“. Dnia 8 kwietnia: prof. dr. Thullie Maksymilian „O budowlach żelazno-betonowych; ostatnie rozporządzenie ministeryalne“. Dnia 15 kwietnia: inż. Wowkonowicz Romuald „Najnowsze badania palników światła gazowego“.

Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Powszechne wykłady uniwersyckie. We czwartek d. 2 kwietnia b. r. prof. gimn. B. Gebert „Geografia history-

Trwalsze od wiedeńskich gotowe ubrania własnego wyrobu jedynie w Związku katolickich krawców **Lwów, pl. Halicki 7** (gdzie Centralna kawiarnia) 2675 Specyalny dział na zamówienia

zna ziem polskich“ (z obr. świetln.). Zakład fizyczny uniwersytetu. Długosza 8. Pocz. o godz. 6.

÷ **Z teatru.** Piszą nam: Adam Didur, wystąpi w przyszłym tygodniu po raz drugi we wspaniałej swojej partyi Marcelego w „Hugenotach“ i jako Kardynał w „Żydówce“. Kiedy p. Didur występował po raz ostani w „Żydówce“ w Rzymie, entuzyazm publiczności doszedł do tego stopnia, że artysta został zmuszony do trzechkrotnego powtórzenia aryi w I akcie.

Werner Alberti, śpiewać będzie w powyższych operach „Raula“ i „Eleazara“; są to obok Radamesa w „Aidzie“ jego najlepsze partye.

Marceli Sowiński, który wystąpi w sobotniem przedstawieniu „Fausta“ w partyi tytułowej, jest rodem z Krakowa. Kształcił się dłuższy czas zagranicą i tam występował najczęściej na estradzie. — „Fausta“ śpiewać będzie po raz pierwszy.

Po wystawieniu sztuki Wilde'a „Mąż idealny“, najbliższą premierą będzie wesoła trzyaktowa krotochwila Adolfa Walewskiego „Bakcyle miłości“.

W dniu 13 kwietnia, danym będzie po raz pierwszy epilog Henryka Ibsena w 4 aktach „Gdy umarli obudzimy się!“ Nowe i nadzwyczaj efektowne dekoracye do tego utworu przygotowuje artysta-malarz Stan. Jasieński. Ostatni obraz przedstawiający zasypanie lawiną śniegową, powiększy niezawodnie dotychczasowe zasługi, tak bardzo pod tym względem utalentowanego p. Jasińskiego.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We środę po raz I-szy „Mąż idealny“ sztuka w 4-ech aktach z angielskiego, Oskara Wilde; przekład Konrada Rakowskiego.

We czwartek „Hugenoci“, opera w 4 aktach Mayerbera, gościnny występ Wernera Alberti'ego, Adama Didura, oraz występ Ireny Sołohub.

W piątek po raz II-gi „Mąż idealny“, sztuka w 4-ech aktach z angielskiego Oskara Wilde, przekład Konrada Rakowskiego.

W sobotę wyjątkowo o g. 3-iej popoł. dla młodzieży szkolnej „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach, napisał A. W. Lasota.

W sobotę o godz. 7·30 w. „Faust“, opera w 5 aktach Gounod'a, gościnny występ Ireny Bohuss, Adama Didura, oraz występ p. Sowilskiego, tenora oper zagranicznych.

W niedzielę o godz. 3·30 popoł. „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę o godz. 7·30 wiecz. „Czar walca“ operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Kliszewską.

W poniedziałek VII-me przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Mały Eyolf“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena; tłum. M. Sachorowski.

Teatr miejski w Krakowie

We środę „Car Samozwaniec“ i t. d.
We czwartek „Car Samozwaniec“ i t. d.
W piątek „Car Samozwaniec“ i t. d.
W sobotę „Umierające perły“, cztery odsłony, napisał Wł. Zaleski (nowość).
„Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego.
W niedzielę o g. 7 w. „Umierające perły“ i t. d.

÷ **Z opery.** Wczorajsze przedstawienie „Lohengrina“ z udziałem pań Ireny Bohus i Wandy Wisting, oraz pp. Bandrowskiego, Didura, Ludwiga Paszkowskiego i innych dane wobec szczelnie zapełnionej sali, już w pierwszym akcie zmieniło się w pożegnalną owacyę dla p. Bandrowskiego i p. Ribery. Stosy wieńców i salwy oklasków padały u stóp wysoce zasłużonego śpiewaka, znakomitego odtwórcy Wagnerowskich partyj, zarówno jak i u stóp młodego dyrygenta. Ale dyablik orkiestrowy zaczajony w okolicach dętych instrumentów nie spał i zrobił także owacyę w II akcie podczas śpiewu Herolda, była ona w tym wypadku nadprogramowa, niestety jednak w bieżącym sezonie nie tak rzadka. jakby wymagać należało. P. Bandrowskiego żegnamy z przekonaniem, że go w niedługim czasie znowu zajętego dla dobra naszej sceny ujrzymy; p. zaś Riberze, winni jesteśmy na odjezdnem słowa uznania za pracę podejmowaną gorliwie i z zamiłowaniem zawsze ile razy o wystawienie nowego dzieła Wagnerowskiego chodziło.

÷ **Ogromny karambol kolejowy.** Dzisiejszej nocy zdarzył się straszny karambol kolejowy, który pociągnie za sobą prawdopodobnie ofiary w ludziach, nie licząc ogromnych szkód wynikłych stąd dla skarbu kolejowego.

Pociąg osobowy nr. 16 przybył dziś rano na dworzec Podzamcze zamiast jak zwykle o godzinie 7·05 o godzinie 8·15, przyczyną zaś tego spóźnienia był karambol na stacyi w Krasnem.

Mianowicie pociąg ciężarowy nr. 288 wiozący przeważnie zwierzęta żywe t. j. woły i wieprze w kierunku Lwowa, spotkał się z pociągiem idącym ku Brodom. Maszynista pociągu ciężarowego Tauletz nie spostrzegł sygnału ostrzegawczego ustawionego na „Stój“ i wjechał na pociąg idący z przeciwnej strony.

Skutki zderzenia były straszne. Kilkanaście wozów strzaskanych, bydło częścią zabite częścią ranione, wiele z nich dla uciekłszy z wagonów, biega po polach.

Z ludzi odnieśli ciężkie rany prowadzący pociąg i manipulant, którzy pozostali w Krasnem. Nadto odnieśli cięższe lub lżejsze rany wielu ze służby, gdyż ta partya służby kolejowej wracała tym pociągiem lwowa.

Maszynista Tauletz tłumaczy się tem, że przez całą noc był ciągle w służbie, że zatem przez cały czas wcale nie spał i był tak umęczony i zdenerwany, że wcale nie władał już zmysłami.

Dopiero o godzinie 12 m. 10 w południe pociąg ratunkowego przywiózł do Lwowa rannych pasażerów, którzy mieli przybyć jeszcze rano o godz. 7·05.

Najciężej rannymi są maszynista i manipulant, których z dworca Podzamcze wóz towarzystwa ratunkowego zawiózł do domów.

Wedle otrzymanych wiadomości ma być zupełnie strzaskanych 14 wozów ciężarowych.

Wóz osobowy, o który uderzył pociąg ciężarowy, należał do pociągu przeznaczonego do wyjazdu do Brodów.

Według komunikatu lwowskiej dyrekcyi kolei sprawa przedstawia się następująco: „Dzisiaj o godz. 2 w nocy najechał pociąg towarowy nr. 288, idący z Podwołoczysk, przy wjeździe do stacyi Krasne, na pociąg towarowy nr. 1671, wyjeżdżający z Krasnego do Brodów. Wskutek zderzenia wykoleiła się maszyna z tendrem pociągu nr. 288 a 17 wozów towarowych uległo znacznemu uszkodzeniu. Z personalu pociągu nr. 288 doznali konduktorzy Stampurski i Kot znacznych obrażeń. Wskutek wykolejenia znacznej liczby wozów został zatarasowany tor wyjazdowy do Tarnopola, wobec czego w ciągu nocy i przez dzień dzisiejszy muszą podróżni pociągów osobowych i pospiesznych w Krasnem przesiadać. Przeszkoda będzie prawdopodobnie do wieczora usunięta. Powodem wypadku było przeoczenie przez personal pociągu nr. 288 sygnału, wzbraniającego wjazdu na stacyę Krasne. Dochodzenia wdrożone.

÷ **Reklama na latarniach.** Reklama ściga dzisiaj człowieka na każdym kroku, w domu, podróży, na ścianach, dachach, bruku i t. p. Obecnie niejaki Karol Soós w Marosvasarhely, w Siedmiogrodzie, opatentował we wszystkich krajach nowy sposób reklamy przez umieszczanie tablic blaszanych z napisami na szczycie latarń, po bokach słupa latarni i u jej stóp, dalej w ten sam sposób na słupach telegrafu, telefonu i t. p. Wynalazca zaproponował magistratowi tutejszemu, ażeby gmina prawo użytkowania tego sposobu reklamy odkupiła od niego na pewien szereg lat lub na zawsze, ale odpowiedziano mu, że gmina przedsiębiorstwami reklamowemi się nie zajmuje. Może które z prywatnych biur reklamowych zechce skorzystać z tej oferty?

÷ **Sprawy teatralne.** Dyrekcya teatru przedstawiła komisyi teatralnej następujący repertuar na sezon najbliższy: (podajemy od dnia 8 kwietnia)

8 kwietnia „Bakcyle miłości“, komedya w 3 aktach Walewskiego (premiera)

8 „Żydówka“, — 10 „Bakcyle miłości, — 11 „Poskromienie złośnicy“ (popoł.) wieczór „Aida“, — 12 „Hulaj dusza“ (popoł.), wieczór „Faust“,

13 „Agdy umarli obudzimy się“, H. Ibsena“ (premiera),

14 „Hugonoci“, — 15 „Cyganerya“, — 16, 17, 18 teatr zamknięty, — 19 „Bakcyle miłości“ (popoł.), wieczór „Wesoła wdówka“, — 20 „Hulaj dusza“ (popoł.), wieczór „Czar walca“, — 21 „Straszny dwór“, (popoł.), wieczór „Wesoła wdówka“, — 22 „Miłość czuwa“, — 23 „Mignon“, —

25 „Niebieska myszka“, farsa Engla i Horsta (premiera),

25 „Poskromienie złośnicy“ (popoł.), wieczór „Carmen“, — 26 „Jaś i Małgosia“ (popoł.), wieczór „Czar walca“, — 27 „Niebieska myszka“, — 28 „Manon“.

29 „Złota czaszka“, dramat Słowackiego (premiera), — 30 „Traviata“.

Wedle przedłożenia repertuaru w przedstawieniach operowych wymienionych powyżej, wezmą udział: Adam Didur, Werner Alberti, Dianni, Irena Sołohub, Elza Bland (z opery wiedeńskiej), Irena Bohuss, Sigrid Arnoldson. Debiutować będą tenor Sowilski (wystąpi po raz pierwszy jutro)) i pani Mojseowicz. Na maj i czerwiec projektowane występy Gemmy Bellincioni. W dramacie występy: Bolesława Leszczyńskiego, Heleny Marcello i Mieczysława Frenkla.

Operetka wznowi „Dzwony z Corneville“ i wystawi „Męża trzech żon“, Lehara.

13 czerwca wyjeżdża personal opery i operetki do Krakowa i zabawi tam do dnia 15 sierpnia; dramat i komedya udają się na lipiec i sierpień do Krynicy.

÷ **Odznaczenie dla opiekunów ubogich.** Funkcye opiekunów ubogich są bardzo ważne. Wyszukują ubogich w najdalszych zakątkach miasta, odwiedzają ich w mieszkaniu, badają ich stosunki familijne i zarobkowe, zanoszą im datki z funduszów publicznych na utrzymanie. Od należytego pojmowania i sumiennego pełnienia przyjętych na się obowiązków opiekunów ubogich zależy wiele, aby cała akcya gminy podjęta dla usunięcia niedoli i nędzy najuboższych jej członków odniosła pomyślny skutek, a fundusze na ten cel użyte przyniosły im rzeczywistą ulgę. Czynność opiekuna jest funkcyą obywatelską; wdzięczność ubogich, uznanie spółobywateli i wreszcie poczucie wewnętrzne pełnienia czynu dobrego — oto jedyna jego zapłata.

Ale właśnie z powodu doniosłości obowiązków bez równoczesnej zapłaty materyalnej w wielu miastach gdzie instytucya opiekunów istnieje, uznanie spółobywateli przybrało pewne formy zewnętrzne. W Pradze istnieją medale jako odznaki dla opiekunów, w Wiedniu „Salwatormedaille“ przeznaczony dla zasłużonych obywateli wogóle, bywa często udziałem gorliwych opiekunów ubogich; w Niemczech w wielu miastach istnieją dla nich dyplomy, wpisy do złotej księgi i t. p. wyrazy uznania pożytecznej działalności w zakresie dobroczynności.

I Lwów może się poszczycić, że ma wielu opiekunów, bardzo gorliwie oddających się przyjętemu na się obowiązkowi. Są między nimi mężowie starsi wiekiem, co po ukończeniu kilku dziesiątek lat służby publicznej przeszedłszy na emeryturę, całe dnie poświęcają funkcyom opiekunów i objawiają dla tej sprawy niezwykły zapał.

Z tego powodu w sekcyi I Rady miejskiej podniesiono myśl wprowadzenia także u nas pewnych odznak dla opiekunów ubogich, któreby były dla nich legitymacyą i uznaniem zarazem. Jakie mają być te odznaki, nad tem przemyśliwa obecnie XI departament magistratu (radca p. Al. Ostrowski) i przedłoży niebawem wnioski.

÷ **Taamwaj na plac wystawy.** W lecie roku ubiegłego na podstawie prowizorycznego zezwolenia gmina zbudowała tramwaj elektryczny od szkoły św. Zofii do bramy placu powystawowego i na podstawie prowizorycznego konsensu utrzymywała ruch na tej linii przez czas trwania wystawy hygienicznej a następnie do końca lata.

Ta linia kolei miejskiej została zbudowana na mocy uchwały Rady miejskiej z powodu ogólnego domagania się ludności miasta. Znajduje się ona także wymieniona w dokumencie koncesyjnym z lutego b. r., którym ministerstwo kolei żelaznych nadało gminie koncesyę na budowę i prowadzenie ruchu całego szeregu nowych linij tramwajowych w obrębie miasta.

Obecnie tedy ministerstwo oznajmiło gminie, że uważa linię na plac wystawy za taką, na której ruch winien być stale utrzymywany i dlatego wydaje zarządzenia celem stanowczego załatwienia sprawy konsensu na tę linię.

Ministerstwo poleciło tedy namiestnictwu, ażeby przeprowadziło dodatkowo komisyę obchodową na miejscu i wydało gminie konsens definitywny na budowę, dalej po zbadaniu stanu budowy, ażeby w zastępstwie i w imieniu ministerstwa wydało gminie konsens stanowczy na utrzymywanie ruchu na tej linii. Termin komisyi oznaczy namiestnictwo.

÷ **Krakowskie Towarzystwo muzyczne w Budapeszcie.** Nasz korespondent budapeszteński (cz) pisze:

Chór męski Krakowskiego Towarzystwa muzycznego urządził wycieczkę do Budapesztu, gdzie w wielkiej sali miejskiej reduty dał we czwartek i piątek dwa koncerty o bogatej treści, na jaką złożyły się pieśni Moniuszki, Gorczyckiego, Galla, Niewiadomskiego i innych wybitniejszych naszych kompozytorów.

Piękne i silne głosy Krakusów, wyszkolone w znakomitym zespole pod świetnem kierownictwem dyrektora Barabasza, nie mogły nie znaleźć zasłużonego najzupełniej poklasku, jakiego też nie szczędzono dzielnym wykonawcom po każdym numerze. Szczególniej piana wykonane były z taką precyzyą i z tak wielkiem opanowaniem technicznem, że krytycy tutejsi — nawiasem mówiąc o wiele surowsi, niż lwowscy — byli niemi wprost zachwyceni.

Za wieńce, składane na podyum, podziękował chór poprawnem odśpiewaniem trudnego w rytmie hymnu węgierskiego „Szózat“, a na zakończenie obdarzył słuchaczy piękną pieśnią ludową madziarską „Kertem alat“, co znów pobudziło zebranych do frenetycznych oklasków.

Oprócz chóru miała publiczność peszteńska sposobność podziwiania przepysznej gry jednego z najlepszych naszych Szopenistów, Jerzego Lalewicza, który czarował wprost to subtelnem cieniowaniem, to mocą akordu. Prasa tutejsza przyjęła pianistę entuzyastycznie, wyrażając przekonanie, iż p. Lalewicz byłby na przyszłość niewątpliwą atrakcyą każdego artystycznego wieczoru.

Drugim solistą był śpiewak lwowskiej opery, p. Zygmunt Mossoczy. Wystąpił on jedynie w drugim koncercie, wzbudził jednak niezwykłe zainteresowanie nietylko u publiczności, ale przedewszystkiem u dyrekcyi tutejszej opery królewskiej, której widoma głowa, dyrektor Mészáros wyraził po produkcyi chęć usłyszenia naszego basisty na swej scenie.

Całość wypadła zatem jaknajlepiej i pieśniarze krakowscy, jak również obaj towarzyszący im soliści, pozostawili u peszteńczyków najmilszą pamięć, przedstawiwszy zarazem Węgrom przegląd muzyki polskiej z dawniejszej i ostatniej doby. Za to tak im, jak i inicyatorowi owych koncertów, p. Gawlikowskiemu, należą się słowa gorącego uznania.

☐ **Przemyśl.** (Kor. włas.) Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się 2-go kwietnia b. r. Na porządku dziennym budżet funduszu drogowego na r. 1908 przyznanie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego urzędnikom i sługom miejskim.

Z Sokoła. W niedzielę 29-go b. m. odbyło się posiedzenie wydziału IV okręgu sokolego pod przewodnictwem prezesa okręgowego dra Tarnawskiego. Przedmiotem obrad — oprócz wielu innych spraw, — była sprawa zlotu okręgowego, naznaczonego — jak wiadomo — w Sanoku. Terminu zlotu na razie nie ustalono. O tem zadecydować ma dopiero Sokół sanocki po zbadaniu tamtejszych warunków. W każdym razie zlot odbędzie się albo 28 czerwca albo 5 lipca b. r. Program ćwiczeń ułożono w sposób zajmujący.

Próby ćwiczeń zlotowych rozpoczęły się już w Przemyślu.

Wieczór kabaretowy na dochód tut. bursy ludowej odbędzie się 4-go kwietnia b. r. w sali Sokoła. Niezwykle urozmicony program wykonają siły tut. i zamiejscowe.

Bufet obficie zaopatrzony we własnym zarządzie, którego zebraniem i urządzeniem zajęło się Koło Pań T. S. L. Oryginalnie napisany program wydrukowany jest w umyślnie na ten cel wydanej Jednodniówce.

Zamach samobójczy czy wypadek? Dnia 30 zm. znaleziono czeladnika stolarskiego J. zajętego u p. Majerskiego na górze zamkowej ciężko rannego w usta.

Nieszczęśliwy przewieziony do szpitala zeznał, że będąc na przechadzce znalazł rewolwer nabity. W czasie oglądania i manipulowania rewolwer nagle sam wy-

palił. O ile te wyjaśnienia są prawdziwe okaże śledztwo.

Niebezpieczna zabawa w żandarma. W wiosce Hucie Biroskiej niedaleko Birczy w dniu 28 z. m. bawiło się dwóch wiejskich chłopaków Pieniądz i Kruk w żandarma. W czasie zabawy Kruk jako, „żandarm“ widocznie dla lepszego uzmysłowienia towarzyszowi tej zabawy — korzystając z nieobecności ojca, chwycił nabitą strzelbę i strzelił do uciekającego „złodzieja“.

Skutek był fatalny. „Złodziej“ padł krwią zalany. Cały nabój śrutu grubego ugrzązł w piersiach nieszczęśliwego.

Ranny chłopak przewieziony do przemyskiego szpitala wprawdzie żyje, ale mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

□ **Taruów.** Towarzystwo oświaty ludowej urządza 3 i 5 kwietnia przedstawienie pasyjne p. t. „Golgota“. Jest to udramatyzowany poemat w trzech częściach, napisany przez p. Fr. Kruczkowskiego i ilustrowany muzyką p. Markowskiego. Rzecz z tego względu zasługuje na uwagę, iż jest pierwszą w naszej literaturze próbą odtworzenia najsmutniejszych w dziejach Polski chwil na tle męki Chrystusowej. Akt pierwszy symbolizuje sejm rozbiorowy, akt drugi — rozbiór Polski, trzeci zawiera przepowiednię Zmartwychwstania. Ze względu na wartość literacką samego utworu nie szczędzono starań, aby mu dać artystyczną oprawę zarówno co do kostyumów, dokoracyj, jak i w ogóle całej inscenizacyi, ściśle historycznej. Dekoracye i kostyumy sporządzono podług obrazu Styki.

□ **Sambor.** Teatr. Akademickie Kółko dramatyczne ze Lwowa, daje w sali Sokoła 2 kwietnia przedstawienie, połączone z koncertem Kółka mandolinistów. Na program przedstawienia składa się wykwintna komedya Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“. Akadem. Kółko, zaskarbiło sobie ostatnim swym występem w Samborze taką sympatyę publiczności, że niewątpliwie i tym razem przedstawienie czwartkowe ściągnie liczne zastępy do sali Sokoła, tembardziej, iż wystąpi znowu ów znany, doskonały zespół Kółka.

3730

BACZNOŚĆ PRZED WROGĄ MARKĄ! Dywany, kapy, narzuty, z nazwą „Afgan, Basra, Prima itp. znaczone tą marką są wyrobem pruskim. Przestrzegamy więc przed tą marką! Schuster i Toczyski Lwów ul. 3-go Maja 5. Skład mebli, dywanów, dekoracyi, materyi meblowych i pościeli.

PRIMA APRILIS. Czekoladki na Prima-Aprilis z watą i korkiem po 6 i 10 hal. sztuka, poleca JAN HÖFLINGER, Lwów, Teatralna 8. 3771

Jedną z najnowszych zdobyczy na polu techniki, jest przez p. Czesława Nagórskiego, wynaleziony środek do odczyszczania i mycia wszystkiego „Sapon“ czyli „Saponin“. Nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych lub żrących substancyj, jak inne podobne mu preparaty, a jednak spełnia zadanie swoje w zdumiewający sposób, zaleca się zaś niezwykłą taniością i nader prostym sposobem użycia. 3786

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Budżet.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zaraz po Wielkiej Nocy zbierze się wspólna Rada ministrów celem ułożenia wytycznych punktów wspólnego budżetu na rok 1909 i oznaczenia terminu, kiedy się ma zebrać sesya delegacyjna.

Bülow w Rzymie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu, że ks. Bülow poczas pobytu w Rzymie z początkiem kwietnia b. r. będzie miał także posłuchanie u papieża Piusa X. Imieniem papieża złoży kanclerzowi rewizytę sekretarza stanu, kardynał Merry del Val. Ks. Bülow do tej pory nie był jeszcze przedstawiony papieżowi Piusowi X.

Nietakt Wilhelma II.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą w depeszach z Ameryki, że interwencya cesarza niemieckiego protestująca przeciwko powołaniu p. Hilla na ambasadora północno-amerykanskiego w Berlinie wywołała niesłychane oburzenie wśród społeczeństwa amerykańskiego.

Pokazuje się, że cesarz Wilhelm pisał osobiście kilka listów w tej sprawie do Waszyngtonu. Listy te opinia publiczna amerykańska uważa za mieszanie się do spraw wewnętrznych amerykańskich.

Na mocy istniejącego prawa, które pozwala, aby każdy członek kongresu amerykańskiego domagał się okazania mu listów odnoszących się do jego osoby, prawdopodobnie przyjdzie w tych dniach do ogłoszenia listów cesarza Wilhelma, wskutek czego świat zostanie wzbogacony o jedną więcej sprawę skandalicznego nietaktu, jakim się odznaczają obecnie kierujące sfery berlińskie.

Monachium. (Tel. wł.) Zeszyt czasopisma „März“, który się okaże w dniu dzisiejszym w Monachium przyniesie tekst listu wystosowanego przez cesarza Wilhelma II do lorda admiralicyi angielskicj Tweedmoutha i odpowiedź lorda wystosowaną na ów list do cesarza. Zdaje się przecież według tekstu, jaki jest obecnie znany dzięki wydawnictwu „März“ które wczoraj rozesłało ów list do gazet, że ów tekst nie jest autentyczny, nie zawiera bowiem tych wszystkich wyskoków stylistycznych, o których mówiono, że się znajdują w liście cesarza Wilhelma. Nie ulega przecież wątpliwości, że cesarz Wilhelm w owym liście wtrącał się w sprawy wewnętrzne Anglii, gdyż mieszczą się tam ustępy wyglądające na to, aby pierwszego lorda nakłonić do zaprzestania zbrojeń morskich angielskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“, mająca bardzo dobrze poinformowanego korespondenta rzymskiego, donosi, że pomimo pozornej serdeczności, jaka się objawiła na zjeździe cesarza Wilhelma II z królem włoskim w Wenecyi faktem jest, że stosunki pomiędzy dworem włoskim i berlińskim są bardzo oziębłe. Królowa włoska Helena żywi osobistą antypatyę do cesarza Wilhelma i o ile możności unikała osobistego spotkania się z nim, podczas gdy król włoski skarżył się teraz na nietakt cesarza Wilhelma. Między innemi król włoski jest oburzony tem, że cesarz Wilhelm pozwolił osobie trzeciej przysłuchiwać się rozmowie telefonicznej, jaką król włoski prowadził w pałacu dożów z cesarzem Wilhelmem znajdującym się wówczas na pokładzie swego jachtu.

Macedonia.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W kołach informowanych krąży uzadniona pogłoska, że Wysoka Porta w zasadzie zgodziła się na projekt rosyjski nowych reform w Macedonii. Ta zasadnicza zgoda jeszcze nie rozstrzyga przecież o ostatecznem ich przyjęciu, według zwyczaju bowiem dyplomacyi tureckiej rozpoczną się układy co do szczegółów, które mogą przeciągnąć się bardzo długo. Sułtan turecki dlatego w zasadzie zgodził się na propozycye rosyjskie, że owe propozycye pozwalają na to, aby urzędniny międzynarodowi w Macedonii wstąpili do służby tureckiej.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu, że Anglia zgodziła się na propozycye rosyjskie w Macedonii.

„Giornale d'Italia“ twierdzi, że pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami nastąpiło rozluźnienie stosunków i że można uważać układ w Mürzsteg za już nie istniejący. Opinia publiczna włoska wita tego rodzaju fakt z najżywszem zadowoleniem, gdyż tworzy on dla działalności Włoch na Bałkanie pole bez żadnych ograniczeń.

Anarchista w pałacu.

Lizbona. (Tel. wł.) Król portugalski przed paru dniami, spacerując rankiem po obszernym dziedzińcu swojego pałacu spostrzegł szyldwacha, który go w bardzo niezgrabny sposób salutował. Król zawołał naczelnika swojej kancelaryi wojskowej i zwrócił jego uwagę na owego żołnierza nie umiejącego salutować.

Podczas śledztwa pokazało się, że mniemany szyldwach wcale nie jest żołnierzem, lecz należy do towarzystwa anarchistycznego t. zw. „Czarnych krzyżów“, do którego należeli 2 zastrzeleni mordercy króla Karlosa.

To wykrycie wywołało niesłychane wzburzenie w pałacu królewskim. Wszyscy żołnierze stojący w danej chwili na straży w pałacu zostali aresztowani, lecz do tej pory nie można było wykryć, w jaki sposób ów anarchista zdołał się dostać do pałacu.

Stany Zjednoczone w Mandżuryi.

Waszyngton. (B. Reutera) Rosya poczyniła przedstawienia z powodu stanowiska konsula amerykańskiego w Charbinie, który nie chce uznać pretensyi Rosyi, co do jurysdykcyi w obrębie strefy kolei Charbin-Chajlar i i zaznacza, jest uwierzytelniony tylko u rządu chińskiego. Słychać, że konsul nie działa według własnego widzimisię, lecz według starannie obmyślanego planu departamentu państwowego, który pragnie zapewnić nietykalność obszaru chińskiego i utrzymać w Mandżuryi system „drzwi otwartych“.

Masowe aresztowania.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 30 marca we wszystkich dzielnicach miasta odbyto rewizye i aresztowania na wielką skalę. Zrewidowano przeszło 200 domów i aresztowano przeszło 200 osób, w tem wielu studentów i kobiet. Zabrano też korespondencyę, broń, materyały do fabrykowania bomb itp. Tylko w jednym wypadku aresztowani chcieli stawiać zbrojny opór, czemu jednak policya przeszkodziła. Te aresztowania były dalszym ciągiem aresztowań przedsięwziętych w dniu 28 marca.

Krąży pogłoska, że policya wykryła nowe sprzysiężenie mające na celu zamordowanie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Zamach miał przyjść do skutku dnia 29 marca w chwili, gdy w. ks. Mikołaj miał jechać do ujeżdżalni michałowskiej. W. księcia jednak w porę przestrzeżono, dzięki czemu pozostał w domu.

Kradzież dokumentów.

Petersburg. (Tel. wł.) Z administracyi sztabu okręgu kijowskiego ukradziono pakiet, zawierający ważne papiery tajne, odnoszące się do stosunków wojskowych nadgranicznych i planów okręgu kijowskiego. Ten pakiet miał być wysłany w. ks. Mikołajowi Mikołajowiczowi, w drodze jednak zginął i wszystkie ślady kradzieży zostały zatarte. Władze wojskowe rosyjskie przypuszczają, że ów pakiet został już sprzedany i zagranicę wywieziony.

Zjazd słowiański.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Now. Wremia“ polemizuje z artykułem „Słowa“ warszawskiego w sprawie zjazdu słowiańskiego. Zdaniem pisma petersburskiego na zjeździe tym nie może być roztrząsana kwestya stosunków polsko-rosyjskich.

Duma.

Petersburg. (Tel. pryw.). W podkomisyi do reform sądowych podczas omawiania sprawy urządzenia w miastach wydziałów śledczych, dyrektor departamentu policyi Trusewicz począł krytykować sposób traktowania tej sprawy przez komisyę. Na to prezes komisyi poseł siedlecki Dymsza odpowiedział, że w myśl ustawy Dumy przedstawiciele rządu mają jedynie dawać wyjaśnienia, nie mają zaś żadnego prawa krytykować działalności komisyi.

Trusewicz, twierdząc, że prezes komisyi nie ma prawa czynić mu uwag, opuścił posiedzenie, a powróciwszy po chwili, oświadczył, że przedstawiciele ministeryalni nie będą przychodzili do tej komisyi, dopóki nie zmieni się stan rzeczy.

Zajście to będzie musiał załatwić Chomiakow, który już porozumiał się ze Stołypinem. Prezes Rady ministrów zażądał stenogramu z posiedzenia podkomisyi.

Mówią, że rząd będzie nalegał na zastąpienie Dymszy przez innego posła. W kołach poselskich sprawa ta uważana jest za zasadniczą; twierdzą, że Dymsza nie przekroczył swego zakresu działania.

Petersburg. (Tel. pryw.) Interpelacye w sprawie nadużyć urzędu ochrony w Wilnie(?) w sprawie finlandzkiej odroczono do końca kwietnia.

Berlin. (Tel. wł.) Bank Rzeszy niemieckiej w początkach kwietnia obniży dyskonto o cały 1 prc., co uchodzi za dowód polepszenia stosunków pieniężnych w całych Niemczech.

Petersburg. (Tel. pryw.) Sąd skazał redaktora gazety „Riecz“ Charitona na rok twierdzy.

Zeszyt marcowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił już prasę i obejmuje artykuły:

Anieli Aleksandrowiczówny, Bronisława Chlebowskiego, Maryana Dienstla, Zygmunta Gargasa, Ludomiła Germana, Zdzisława Jachimeckiego, Władysława Kiersta, Antoniego Kryńskiego, Jadwigi Marcinowskiej, Bolesława Orłowskiego, Bronisławy Ostrowskiej Eugeniusza Rostera, Tadeusza Sołtykowskiego, Adama Szelągowskiego, Władysława Witwickiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego“.

Depesze handlowe z 1 bm.

Wiedeń, dnia 1 kwietnia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·70, Renta majowa 97·75, Węgierska renta koronowa 94·—, Akcye kredytowe 649·25, Kredytowe węgierskie 775 ex, Bank anglo-austr. 300·—, Unionbank 547·—, Bankverein 540·—, Laenderbank 437·—, Kolej państw. 684·50, Lombardy 142·50 Elbenthal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 693·25, Rima muranyi 564·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, (ex. kup., Losy turec. 188·—, Ruble 251·50, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94·50, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 100·20, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1893 96·—, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94·75, 56 l. zast. Tow. u z. 94·50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku pipot. —·—.

Usposobienie spokojne.

Dział ekonomiczny.

∞ **Z przemysłu nafciarskiego.** Jak dalece obecny targ naftowy niepewny jest i zdenerwowany, od jakich czynników zależą ceny surowca, niech posłuży na próbkę fakt następujący.

Przed dziesięcioma mniej więcej dniami, rozeszła się na wiedeńskim targu ropnym wiadomość o nagłej ogromnej derucie cen surowca naftowego. Wstrzymano naturalnie wszelkie zakupna nowe, anulowano telegraficznie nawiązane układy i oczekiwano bliższych wyjaśnień. Wiadomość o derucie nie znalazła uzasadnienia w żadnych nowych przypływach ropy. Rzecz natomiast wyjaśniła się w zupełnie inny sposób. Oto jeden ze znanych pośredników handlu ropą sprzedał był niedawno partyę 1400 wagonów ropy z dostawą po lipiec po nie kor. 1·82½; nie mając towaru a widząc na tar tendencyę zwyżkową, postanowił wywołać sztuczną zni kę. Rozesłał tedy 20 kilka telegramów o ogólnej de i gwałtownym spadku cen. To wystarczyło, aby is przez parę dni powstało zamieszanie i w następ istotna zniżka.

Oto jeden z przykładów a takich panów

Na zbliżające się święta poleca firma **Jan Sosin** Lwów, ul. Halicka 6

wyrob wędlin, znany z dobroci, szyn kiełbas itp. w zakres mazurski wchodzą

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną po 3741 JAN SOSIN.

dziesiątki. Póki przemysł nasz nie wyzwoli się od tych pasożytów, dopóki zakupna będą iść przez ręce pośredników, żyjących z deruty i podtrzymujących ją celowo, nie będzie mowy o polepszeniu stosunków i ceny.

∞ **Okólnik tajnego komitetu.** Otrzymujemy następujące pismo: W kołach producentów ropy kursuje pogłoska, jakobym ja miał być autorem cyrkularza wysłanego do producentów ropy przed kilku dniami w języku niemieckim, podpisanego przez „tajny komitet producentów“. Oświadczam publicznie, że autorem tuż wspomnianego cyrkularza nie jestem, gdyż nigdy a nigdy nie otaczałem się jakąś tajemnicą, a zapatrywania moje kupieckie dotyczące wyzysku producentów ropy przez rafinerów lub ich macherów, przy każdej sposobności otwarcie i mężnie zastępuję. Czas już najwyższy do stworzenia organizacyi czystych producentów, gdyż inaczej będziemy wyzyskiwani aż do skutku.

Jedynie przez organizacyę możemy liczyć na lepsze ceny za ropę. Juliusz Sussmann.

∞ **Przedłużenie konwencyi brukselskiej.** Z inicyatywy Włoch została zwołaną przez rząd belgijski międzynarodowa komisya cukrowa na konferencyę. Powodem jest to, że Włochy należą do państw, które dotychczas cukru nie wywożą, to też są uwolnione od pewnych postanowień konwencyi brukselskiej, mianowicie od postanowień §§ 1 do 3, dotyczący premii cukrowej, czuwania nad produkcyą cukru i surtaksy. Obecnie rząd włoski spodziewa się, że produkcya cukru we Włoszech w najbliższym czasie wzrośnie tak, że się okaże potrzeba wywozu. W tym wypadku musiałyby się Włochy poddać §§ 1—3 konwencyi brukselskiej. Na przedłużenie konwencyi decyzya Włoch w żadnym wypadku nie miałaby wpływu. Nowe brzmienie konwencyi ratyfikowało już 10 państw, należących do konwencyi, z wyjątkiem Włoch, Niderlandów i Szwecyi. Niderlandy spóźniły się zaś z ratyfikacyą z powodu przesilenia gabinetowego, zaś Szwecya nie będzie już czyniła żadnych trudności. Przedłużenie więc konwencyi na dalszych lat 5 nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 1 kwietnia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·50 do 12·70, Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 10·60 do 10·80. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·70. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·— do 7·30. Jęczmień browarniany 7·50 do 8·—. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·— Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 5·80 do 6·20, Bobik 6·50 do 6·70, Hreczka —·— do —·—, Kukurudza nowa 7·80 do 8·—, Kukurudza stara 0·— do —·— Chmiel za 56 kilo —·— do —·— Koniczyna czerwona 90·— do 110·—, Koniczyna biała 35·— do 50·—, Koniczyna szwedzka 85·- do 100·—. Tymotka 30·— do 34·—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52·25 do 52·50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus ekskontyngentowany 34·— do 34·25

Usposobienie nieco lepsze, ceny zwolna podnoszą się. Koniczyna czerwona tenduje stale zwyżkowo, a cena nasienia wolnego od kanianki znacznie się podniosła.

Kronika sportowa.

— **Klub turystyczny A. Z. S. M. P.** ogłasza następujący program wycieczek większych w sezonie 1908: 1. od 23 kwiet. do 3 maja wycieczka do Wrocławia, Poznania, Gniezna, Torunia, Malborga, Gdańska, Berlina; 2. od 15 do 18 maja w góry Vihorlat na Węgrzech; 3. od 28 do 31 maja do jaskiń w Bilczu Złotem, do Okopów św. Trójcy, Chocimia i Kamieńca Podolskiego; 4. od 6 do 9 czerwca w pasmo Tarcaul i Berlebaska w komitacie marmaroskim. 5. od 12 do 18 czerwca w Gorgany od Doliny po Nadwórnę; 6. od 27 do 30 czerwca na Czarnohorę; punktem wyjścia tych sześciu wycieczek będzie zawsze Lwów; dalej wakacyjne, 7. od 20 lipca do 10 sierpnia z Sanoka do Zakopanego przez Rymanów, Iwonicz, Duklę, Bardyów, Krynicę, Lubownię, Pieniny, Szczawnicę, Czorsztyn — powrót przez Babią Górę, Rabkę, Turbacz, Luboń; 8. od 25 lipca do 8 sierpnia w Sudety czeskie, wraz ze zwiedzeniem Pragi, Drezna i Lipska; 9. od 1 do 15 sierpnia w Alpy, w szczególności na Mont Blanc i Jungfrau; 10. od 20 lipca do 20 września dwumiesięczna wycieczka z Dornej Watry na Bukowinę przez Kelimeńskie Alpy do Siedmiogrodu, zwiedzenie pasma Haryitty, Alp Transylwańskich, Retyeratu i Paringu, doliną Czerny do Orsowej; Dunajem do Belgradu, dalej przez Bałkany do Aten, powrót okrętem przez Konstantynopol; 11. w sierpniu cały szereg wycieczek z Zakopanego w Tatry i Niższe Tatry. Bliższe szczegóły będą podane przed każdą wycieczką. Informacyi udziela prezes klubu dr. Orłowicz (Ak. Związek sportowy M. P., Lwów, Głęboka 1).

Program krótszych wycieczek, przechadzek i wyścigów podamy jutro.

— **Wyścig pieszy** (chód) a nie kolarski, jakto wczoraj mylnie podano, urządza w niedzielę 5 b. m. na przestrzeni 28 klm. ze Lwowa do Gródka Klub turystyczny A. Z. S. Start rogatka gródecka, meta Gródek, rogatka lwowska. Wyścig otwarty dla członków Klubu tur. i towarzystw pokrewnych. Wpisowe dla członków Klubu 50 hal., innych towarzystw 1 kor. Zgłoszenia u startu. Nagrody: medalę srebrny złocony, srebrny duży i srebrny mały. Bliższe informacye w lokalu Ak. Związku sportowego ul. Głęboka 1 od 1 do 2.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

Do Szan. Zwolenniczek
Pani Róży Makarewiczowej.

*Z powodu ogłoszenia z zapowiedzią nowego wydania znanej książki p. Róży Makarewiczowej p. t.: **Kuchnia praktyczna**, otrzymujemy codziennie wśród licznych zamówień tak znaczny poczet listów z zapytaniami o informacye, że tylko z trudnością możemy służyć odpowiedzią na każde zapytanie z osobna. Dlatego uważamy za swój obowiązek na tem miejscu podać licznym zwolenniczkom kucharskiej książki znakomitej autorki do ogólnej wiadomości, że nowe to zapowiedziane wydanie **Kuchni praktycznej**, dzieła, nagrodzonego na zeszłorocznej wystawie hygienicznej we Lwowie złotym medalem, pojawi się dnia 6 kwietnia b. r. w stosunku do poprzednich swych wydań znacznie jeszcze ulepszone. Nowe to, doborowe i wyczerpujące wydanie **Praktycznej kuchni** p. Róży Makarewiczowej zawiera na 720 stronic przeszło 1100 praktycznych przepisów. Oprócz dawnych wypróbowanych i na nowo zrewidowanych podaje cały szereg nowych ze wszystkich dziedzin sztuki kulinarnej, tak z zakresu gotowania zup, jak przyrządzanie mięsiwa, pieczenia ciast i tortów. Idąc z postępem czasu przestudyowała autorka poprzednie podania sumiennie i rozszerzyła dzieło nowemi wiadomościami, zdobytemi długoletniem doświadczeniem, opartem na wzorach najnowszych i najznakomitszych. Czyniąc zadość dotkliwemu brakowi w dotychczasowych polskich książkach kucharskich, uzupełniliśmy „**Praktyczną kuchnię**“ działem u nas dotąd zgoła nie uwzględnianym, umieszczając w dodatku **Kuchnię dyetetyczną**, opracowaną fachowo, ze znajomością rzeczy, w sposób przystępny przez lekarza. Rozdział, kuchni dyetetycznej poświęcony, podaje cenne wskazówki i przepisy co do odżywiania się osób chorych i rekonwalescentów, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy hygieny i terapii. Nowe wydanie **Praktycznej kuchni**, zaopatrzone w 80 rycin w tekście i w 5 kolorowych tablic, stoi na wysokości najlepszych tego rodzaju zagranicznych wydawnictw i jako takie stanowić będzie w naszem piśmiennictwie kulinarnem wybitny postęp i udoskonalenie.*

KSIĘGARNIA POLSKA
B. POŁONIECKIEGO
WE LWOWIE.

3321

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

poleca 113
zaszczytnie znana firma
Józefa
IWANICKIEGO
Lwów
Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.
Cenniki franco i gratis.
Agentami się nie posługuje.
Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

„Tlen“ Woda kolońska

Fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolońską, nie ustępującą niemieckiej.

W aptekach, drogueryach i sklepach. 1727

TAPETY

POLECA

w wielkim wyborze na składzie

W. ADAMSKI HOTEL ŻORŻA LWÓW

Wzory z cenami wysyła się opłatnie.

Post nastał, więc każda gospodyni posiadająca większą rodzinę lub przyjmująca gości, powinna mieć zawsze na stole

Herbatniki

(małe ciastka, podzielne) wyrobu znanej w kraju firmy

Jana Höflingera,

która je wyrabia przeszło w stu gatunkach.

Do nabycia co dzień świeże, wyłącznie w sklepie przy ul. Teatralnej 8, (koło kościoła OO. Jezuitów). 3254

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przys. c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

FILIA

Pragskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 29

(Nr. telefonu 937 i 946). 234

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Ołomuńcu.
Ekspozytura w Brodach.

Korzystne załatwienie

wszelkich transakcyj bankowych
i lokacyi kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — **Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek** na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczenie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — **Listy polecające i akredytywy** na sezon podróży. — **Eskont weksli.** — **Inkasa i wypłaty** w kraju i na miejsca zagraniczne. — **Wkładki pieniężne**, na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje aż do odwołania po

4½ procent

na asygnaty kasowe i w rachunku bieżącym wedle umowy.

Oddział komercyalny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże.

Najlepszą bryndzę wiosenną,
ser ementhaler, imperial, cammamber
i wiele innych gatunków można dostać najlepiej i najtaniej tylko w handlu
Bażanta
ul. Halicka — Lwów.
3185

Farby
przeciw rdzewieniu metalu
„Standard-Ferrit“
Farby
emaliowe
Farby
przeciw osadom kamienia kotłowego **„Hydrol“**
Farby
dla dachówek i płyt cementowych.
Farby
wszelkich innych gatunków
3337 poleca
Fabryka produktów chemicznych i farb
Brody-Dworzec.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We środę dnia 1 kwietnia 1908 r.

Mąż idealny

sztuka w 4 aktach O. Wilde'go.

Początek o godzinie 7·30 wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go kwietnia b. r. Nowy wspaniały program. 10 nowości! **Thereres**, kom. akt hypnotyczny. — **Wilbert & Lealand**, ekscentr. majtkowie. — **Les 5 Violettas**, tancerki akrobatyczne. — **Mąż panem domu**, krotochwila Fraskota. — **Vitograph**, wspaniałe ameryk. zdjęcia. — W niedzielę i święta 3 przedstawienia o godzinie 4 i 8. 3765

„Cafe Restaurant“

ług ulicy Sykstuskiej i Kościuszki. Codziennie podwójny koncert muzyki salonowej słynnego sekstetu Schramlów. — Kuchnia na deserowem maśle. Wstęp wolny. — —

3267 COOHLMAN & FRANZ.

TAK JAK PRZY WYROBACH ZŁOTNICZYCH ZWRACA SIĘ UWAGĘ NA STAMPILIĘ RZĄDOWĄ — TAK UWAŻAĆ TRZEBA NA

No 4711.

ZŁOTO-ZIELONY ZNACZEK PRZY WODZIE KOLOŃSKIEJ

JEST GWARANCYĄ DOBROCI I JAKOŚCI.

JEST GWARANCYĄ DOBROCI I JAKOŚCI.

WSZĘDZIE DO NABYCIA! 55

Pan masz
z pewnością
dobre serce

nie dajesz męczyć swoich zwierząt domowych, psów, koni, cieląt itp. przez owady, lecz używa Pan dla wytępienia „FICHTENIN“, który niszczy wszelkie owady szybko i pewnie,

— Pod gwarancyą bez trucizny. —

Wszędzie do nabycia.

Wyciąg z listów pochwalnych wysyłam darmo.

Fichteninwerke Carl Ebel & Comp. 364

Tow. z. o. p. Opawa.

Poszukiwani 2011

agenci miejscowi

do zbierania zamówień na losy za częściową miesięczną opłatą dla starego renomowanego austr. domu bankowego za wysoką prowizyą. Oferty pod „Anker 67775“ do M. Dukes Nachf. Wiedeń, I.

Dyrekcya Banku parcelacyjnego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, podaje do wiadomości Członków stowarzyszenia, że Ogólne zgromadzenie zwołane na dzień 8 kwietnia b. r. na godzinę 4-tą popołudniu, odbędzie się nie w sali Towarzystwa politechnicznego, lecz w sali Towarzystwa pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17. 3789

NIGRIN

najlepsza pasta do bucików

daje piękny połysk i nie psuje skóry bucika, **NIGRIN** jest nadzwyczaj hygieniczném, ponieważ **NIGRIN** nawet przy codziennem użyciu przepuszcza powietrze przez skórę, przez co nogi mają zawsze należyty przewiew. 2064

Wszędzie do nabycia.

ST. FERNOLENDT, Wiedeń, c. i k. nadworny dostawca.

Zamówienia przyjmuje mój zastępca B. Kornfeld, Tarnów.

L. 1165.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Lubieniu Wielkim, który obejmuje 14 gmin i obszarów dworskich z ludnością 12.704 na obszarze 14.607 hektarów z siedzibą lekarza okręgowego w Lubieniu Wielkim.

Obowiązki lekarza okręgowego określa instrukcya służbowa, wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie §. 14 rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 5 października 1906. Dz. ust. i roczn. kraj. Nr. 148 wydanego dnia 30-go grudnia 1907, Dz. ust. i roczn. kraj. Nr. 158.

Dla lekarza okręgowego w Lubieniu Wielkim wyznaczoną została płaca roczna 1000 koron i ryczałt roczny na koszta podróży służbowych w kwocie 600 koron.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać, iż posiadają następujące warunki:

1) Prawo obywatelstwa austryackiego;
2) Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) Nieskazitelny charakter; 3704
4) Znajomość obu języków krajowych;
5) Praktyka najmniej dwuletnia w zawodzie lekarskim;
6) Dostateczną fizyczną zdatność;
7) Nieprzekroczony wiek lat 49.

Należycie udokumentowane podania winne być wniesione do Wydziału powiatowego w Gródku Jagiellońskim najpóźniej do dnia 25 kwietnia 1908.

Z Wydziału Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim.

Gródek Jagielloński, dnia 23 marca 1908.

A. BRUNICKI.

FUTRA do przechowania przez lato zarazem **wszelkie reperacye** najtaniej przyjmuje

Magazyn futer Braci KRZYWYCH

Akademicka 3 (obok Schajera). 3711

Jan Długosz z Korczyny ad Krosno poleca P. T. Publiczności ze swej tkalni i składu płótna lniane koszulowe i na prześcieradła, chusteczki, ręczniki, obrusy itp. Próbki żądane franko 11013

Ferdynand Güttler

magazyn towarów modnych

Lwów, ul. Halicka 20

poleca najmodniejsze

PARASOLKI
BOA STRUSIE 3774
KOŁNIERZYKI
KRAWATKI
POŃCZOCHY damskie i dziecięce
RĘKAWICZKI „DIANA“
GORSETY brukselskie
HALKI brukselinowe i jedwabne.

Wszelkie dodatki do krawieczyzny po najniższych cenach.

Zarząd szkółek

leśnych i ogrodowych

Borówna obok Bochni

poczta Wiśnicz

poleca do kultur wysadki leśne, drzewka parkowe różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty.

Sprzedaje: Nasiona drzew leśnych przeważnie krajowe a przez krajową Stacyę Botaniczno-rolniczą kontrolowane.

Na żądanie przesyła cenniki franco. 3332

Przerabia

po 1·70 kołdry, materace, wkłady sprężynowe. Poleca własnego wyrobu kołdry od 3 zł., atłasowe od 9 zł. Puchowe poduszki, pierzane, koce, prześcieradła, poszewki, materace itp. magazyn i pracownia

Kazimierza Skibińskiego

długoletniego współpracownika firmy Szustera.

Lwów, Kopernika 2782

Kąpiele lecznicze
cieplica siarczana
Baden
pod Wiedniem

leczy: gościec, reumatyzm, postrzał, wypociny, porażenia, dolegliwości stawów, choroby skórne, żołzy, zatrucia metalami i t. p. Prospekta o kąpielach i leczeniu darmo przez komisyę leczniczą.

30.000 gości kąpielowych rocznie. Pora całoroczna.

753 000 osób i turystów

3841

Wydawnictwo ilustr. tygod. „PRZEZ LĄDY i MORZA“ we Lwowie.

Adres: Lwów pl. Maryacki l. 4 (Hotel Europejski).

Z dniem 1 kwietnia br. rozpoczęliśmy wydawnictwo nowego czasopisma p. t.

„Przez lądy i morza“

ilustrowany tygodnik powieści, przygód myśliwskich, opisów podróży, ziem i ludów wszystkich części świata.

„Przez lądy i morza“ drukować będą tylko takie utwory, które bawiąc nadzwyczaj zajmującą treścią *rozszerzać będą horyzont myśli i wiedzy czytelników.*

Doskonale odpowiadają temu celowi *słynne powieści podróżnicze Karola Maya*, które ukazywać się będą kolejno w ilustrowanym tygodniku *„Przez lądy i morza“*. — Zeszyt pierwszy zawiera początek nadzwyczaj ciekawej, pełnej przygód i zdarzeń powieści

„Przez pustynię“

której akcya rozgrywa się w Tunisie, Egipcie, Arabii, Saharze aż po siedliska dzikich plemion Kurdów.

Następnie drukować będziemy powieści: ***Przez dziki Kurdystan. — Z Bagdadu do Stambułu. — W wąwozach Bałkanu. — Przez kraj Skipetarów. — Szut. — Winnetou, czerwonoskóry gentleman. — Pomarańcze i daktyle. — Nad Spokojnym oceanem. — Nad Rio de la Plata. — W Kordylierach — Old Surehand. — W kraju Mahdiego. — Szatan i Judasz. — Na obcych drogach. — Boże Narodzenie. — U progu tamtego świata. — Na tamtym świecie. W państwie srebrnego lwa. — A pokój na ziemi.***

Ilustrowane powieści Karola Maya, są tak *ciekawe*, że kto jeden tylko zeszyt przeczyta — przeczyta wszystkie jego dzieła. *May to drugi Verne*, tylko szlachetniejszy i subtelniejszy i bardziej interesujący.

Wydawnictwo „Przez lądy i morza“ ukazywać się będzie w postaci zeszytów, zawierających 48 stronic druku dużej ósemki na wytwornym, bezdrzewnym, kredowym papierze. Dziesięć zeszytów stanowi jeden tom. 3773

Prenumerata wynosi: we Lwowie i w Austryi:

Rocznie	(52 zeszytów koron	24·—	Kwartalnie	(13 zeszytów koron	6·—
Półrocznie	(26 „	„ 12·—	Miesięcznie	(4—5 „	„ 2·—

Zeszytami po 50 halerzy.

Prenumeratę należy posyłać wprost do Administracyi wydawnictwa „Przez lądy i morza“ we Lwowie, plac Maryacki l. 4 (Hotel Europejski).

Ilustrowany prospekt oraz zeszyt pierwszy przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

ALFRED FRÄNKEL

Towarzystwo komandytowe

sprzedajemy

wyroby najznaczniejszych fabryk obuwia w monarchii

bez pośredników wyłącznie w naszych własnych filiach wprost publiczności po cenach najściślej stałych i bezkonkurencyjnie nizkich.

Kamasze męskie skórzane do sznurowania wygodne, trwałe, czarne **zł. 3·75**

Kamasze męskie skórzane obklad. i gładkie doskonałe na wszelkie trudy czarne **zł. 3·50**

Buciki damskie doskonałe do zapinania na guziki ze skóry Boks **zł. 4·50**

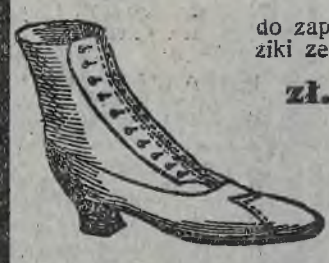

3344

Buciki damskie z gumami z czarnej skórki, wygodne i trwałe **zł. 3·**

Męskie buciki amerykańskie żółte i czarne zł. 7·50.	**Eleganckie damskie** żółte chevraux do sznurowania i zapinania para **złr. 5·—.**	Eleganckie damskie buciki sznurowane ze skóry Boks para złr. 4·25.	Bardzo dobre damskie buciki do sznurowania para złr. 3·25.
Wielki wybór prawdziwych rosyjskich kaloszy.	**Nasze nizkie ceny wzbudzają podziw!**		**Eleganckie** damsk. pantofelki **salonowe od zł. 1·50**
Eleganckie **buciki męskie** z gumą ze skóry Boks para złr. 4·60.	**We Lwowie** — tylko — **6 Hetmańska 6**		Eleganckie **buciki męskie** sznurowane ze skóry Boks para zł. 4·[illegible]

Niezwykła trwałość. — Doskonale przystający kształt!

Prawdziwe buciki światowe Goodyear, uznane za najlepsze obuwie teraźniejszos[illegible]

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 halerzy za każdy wyraz, najmniej 50 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w ajencyach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracya za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Język niemiecki, literatura, konwersacya, tłumaczenia. — Konrad, Długosza 29. 3651

Panie na kurs szycia sukien damskich po umiarkowanej cenie przyjmie Helena Warchałówna, Sobieskiego 5. 3736

Nauczyciel muzyki fortepianowej, uczy gruntownie, zasadnie, teoretycznie i przygotowuje do konserwatoryum nie drogo. Hotel Francuski, plac Maryacki, lokal 56 dla „I. P." 3708

Profesor matematyki i fizyki przygotowuje do matury. Zgłoszenia pod „Dr. filoz." Administracya Słowa Pol. 3627

Francuzka, chlubnie polecona, poszukuje posady, ewentualnie na prowincyi. „Marie" Administracya. 3709

Panna z maturą seminaryalną i gimnazyalną, poszukuje lekcyi lub zajęcia popołudniowego W. T. poste restante Lwów. 3702

Posady poszukiwane

PANNA uzdolniona w krawiectwie — poszukuje miejsca w domu prywatnym lub na wsi. A. J. Lwów, Zielona 24, drzwi 10.

Magister farmacyi poszukuje zastępstwa. Zgł. pod N. N. do Admin. Słowa. 3723

Gorzelnik, kawaler, z 6-letnią praktyką i ukończoną szkołą dublańską gorzelniczą — poszukuje posady zaraz. — Aleksander Śmieszko, Nosówka, obszar dworski. 3767

Ogrodnik praktycznie i teoretycznie wykształcony, znający się na wszelkich gałęziach swego zawodu, poszukuje posady zaraz. I. G. poste rest. Skałat. 3768

Solicytator adwokacki biegły, poszukuje posady na prowincyi. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod Antoni. 3760

Strzelec służący, młody, poszukuje miejsca od połowy kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod Młodzieniec p. r. Ożomla. 3779

Wyższy urzędnik państwowy na pensyi, zamieszkały od 20 lat w Wiedniu, fachowo wykształcony, poszukuje zastępstwa większych galicyjskich przedsiębiorstw, firm przemysłowych i handlowych. Oferty uprasza się pod adresem „Dyrektor", Wiedeń I. 1, Hauptpostlagernd — za okazaniem kwitu inseratowego. 3797

Posady zaofiarowane

Pomocnik ogrodniczy potrzebny zaraz. Zgł. do Administr. Słowa OGRODNIK. 3715

Do kancelaryi adwokackiej we Lwowie potrzebna panna, znająca dobrze język niemiecki i pisząca biegle na maszynie Remington lub Underwood. Początkowa płaca 50 kor. mies. Zgłoszenia „Biegła siła" poste rest. Lwów za okazaniem kwitu inseratowego. 3750

Adwokat Promiński w Tarnopolu poszukuje koncypienta. 3732

Magistra rutynowanego i dobrze poleconego poszukuje aptekarz Juliusz Hausman. Kraków. Oferty pisemne. 3552

Fotograf Leon Gottdank w Sanoku — poszukuje zdolnego pomocnika do zdjęć i retuszowania. 3712

Kantorzysta, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej — znajdzie zaraz posadę we Lwowie we fabrycznym kantorze. Oferty, świadectwa, podanie warunków pod Kantor do biura Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 3680

Do buchalteryi pomocnika lub pannę z dłuższą praktyką — poszukuje się do większej fabryki we Lwowie. Pierwsza płaca 50—70 koron. Odpisy świadectw koniecznie. Oferty pod Fabryka biuro Sokołowskiego Lwów. 3687

Retuszera negatywnego poszukuje w Złoczowie Kazimierz Skórski. Oferta z próbką retuszu. 3766

Towarzyszki podróży na południe młodej, inteligentnej — poszukuję. Lwów, poste r. 1908. 3754

Notaryusz w Muszynie, poszukuje młodego koncypienta, uzdolnionego szczególniej w sprawach spornych. Posada od 1 maja br. 3782

Baczność! Poszukuje się agenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi — za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 koron w gotówce, lub odpowiednia gwarancya. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod Liturgia, Krosno. 3780

Potrzebna bona Niemka z krawieczyzna do dwóch chłopców i wyręczania w gospodarstwie domowem. Rzepedź, poczta Komańcza, Inżynier Merson. 3778

Notaryusz w Birczy przyjmie rutynowanego kandydata notaryalnego z dniem 1 maja rb. 3749

Adwokat dr. M. Bodek poszukuje mundanta akademika. — Zgłoszenia przy ul. Skarbkowskiej l. 4. 3788

Poszukuje się zdolnej pokojowej, umiejącej prać, prasować i szyć z długoletniemi świadectwami. Zgłosić się między 10 a 11 i 3—4 pop. ul. Tańskiej 1, I p. u p. Reisowej. 3791

Do handlu towarów korzennych, połączonego z pokojem śniadaniowym — potrzebny młody pomocnik zaraz. Wiadomość M. Ostrowski w Tarnopolu. 3792

Retuszera do pozytywów — przyjmie zakład Trzemeskiego 3 Maja 7. 3796

Adwokat dr. M. Bodek poszukuje mundanta akademika. — Posadą do objęcia od pierwszego kwietnia. Zgłoszenia przy ulicy Skarbkowskiej l. 4. 3698

Ekonom zaraz potrzebny. Podać odpisy świadectw i żądane wynagrodzenie pod „Ekonom" poste restante Toporów. 3787

Poszukuję inteligentnych, sumiennych panów, do zbierania adresów mieszkańców Lwowa. Skorowidz, ul. Chocimska 3. 4011

Kupno i sprzedaż

Antracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. Katzner w w Podwołoczyskach. 2665

Mączy mięty pieprzowej 1000 kształt 30 kor. do nabycia u Stanisława Lachowicza Jaworów. 3427

Cebulki tuberóz sztuka 20 hal. begonie bulwiaste 30 halerzy wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 3506

Osoby zasługujące na kredyt mogą nabywać na małe raty miesięczne najznakomitsze dzieła pisarzy polskich i obcych. Katalogi bezpłatnie. Zastępstwo księgarni nakładowych polskich. — Lwów, fach pocztowy 11. 3529

Róże. Zarząd ogrodu Żurawniki, p. Kurowice, ma na sprzedaż róże w najpiękniejszych odmianach 2, 3-letnie od 80 hal. do 1·40 i karłowe po 50 hal. 3738

Lokomobila 12-konna do sprzedania. Zarząd dóbr Zajesie p. Rzeszów. 3541

Nawóz ze stajen kawaleryi na Wulce do wydzierżawienia od 1. maja. Bliższa wiadomość prowiantura 1 pułku ułanów, Łyczaków, kasarnia Pietscha. 3762

OKAZYA. Modny garniturek salonowy, — piękną materyą kryty za 130 koron. — Przepiękne pistolety skałkowe „Kuchenreitery", pistolety „Radschloss" kością słoniową i masą perłową inkrustowane, kliniki złotem inkrustowane, Augustówki, miniatury i przepiękne kształty — tanio do nabycia w sklepie, plac Bernardyński 5, Hotel Warszawski. 3784

Pierścionki, obrączki poleca Jan WOJTYCH, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy — Lwów, Akademicka 8. 3781

Fortepiany i pianina nowe lub przegrane w największym wyborze najtaniej poleca — Skład Wojnarowicza, Rynek 8. 4007

Wysprzedaż różnych maszyn Singera za bezcen, Krakowska 6, I p. 4005

Interesy handlowe

Pożyczki daję właścicielom dóbr i realności na 4½% — kredyt budowlany i pożyczki na drugiem miejscu na majątkach i realnościach lwowskich według umowy, Kapitalistom lokuję kapitały na najlepszych realnościach lwowskich — „Sors", restante Lwów, 3725

POŻYCZKI

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. Urzędników, Oficerów, — w ogólności, Profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy i wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela Reprez. „Beamten-Vereinu" we Lwowie Kopernika 28. 3795

Nieruchomości

Z wolnej ręki jest do sprzedania folwark 120 morgów, od stacyi kolejowej 4 klm. Bliższa wiadomość E. F. Kozowa. poste rest. 3764

Kamienica jednopiętrowa, frontowa, z gruntem pod budowę do sprzedania. Ulica Kochanowskiego 4. 2677

Kupię większy majątek. Dokładne opisy uprasza się nadsyłać do Obszaru dworskiego Bojary poczta Dobrowlany. — Pośrednictwo wykluczone. 2602

Trzyfrontowa parcela przy ul. Friedrichów 3. Wiadomość u właścicielki. 3696

Bogusławskiego 1 — dwufrontowa parcela 220 sążni do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. 3697

Domek z ogrodem na wsi lub w miasteczku we wschodniej Galicyi kupi „Okaziciel kwitu inser nr. 1979" poste restante Domek Lwów. 3770

Realność do sprzedania 12 morgów gruntu z budynkami, dom mieszkalny o 6 ubikacyach. Wiadomość M. W. K. pr. Uhnów. 3793

Na sprzedaż 2-piętrowa kamienica ul. św. Antoniego 5. 3798

Majątku około 700 morg austr. na wschód od Sanu, z dobrą komunikacyą szosową i kolejową, poszukuje Polak **katolik bez pośrednictwa.** Wzajemna dyskrecya pod słowem honoru. Oferty do palmowej niedzieli do Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie pod O. T. 3753

Handel korzenny z pokojem do śniadań, restauracya we Lwowie, z powodu zmiany stosunków familijnych tanio do sprzedania. Wiadomość: Biuro gazet Olszewskiego Lwów. 3777

Willa piętrowa, nowa, ul. 29 Listopada 70, stacya tramwaju do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. 3775

Sklep korzenny z pokojem do śniadań w Żydaczowie jest do sprzedania z powodu słabości. Dobrze się rentujący, — jedyny katolicki. 3790

Kamienica w Zamarstynowie do sprzedania. Wiadomość yr. H. Klarfeld, Słowackiego 2. 3692

Artykuły spożywcze

Herbaty z cesarską rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwołoczyskach. 2664

Kalafiory oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Zakład ogrodniczy, Antoni Klimowicz, Lwów. 3505

Czekoladę
białą, śmietankową
poleca 3683
C. SCHAYER
ul. Jagiellońska 5.

Miód pszczelny patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancyą. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 1660

Obiady i kolacye w prywatnym domu po nizkich cenach — w śródmieściu. Zgłoszenia Adm. Słowa pod „K. S." 3759

Mieszkania i sklepy

Pokoje umeblowane z całem utrzymaniem, ul. Zyblikiewicza 29 A I. piętro. 3632

Wykwintne mieszkania większe do wynajęcia Turecka l. 3. 3266

Poszukuję 1 pokoju jasnego, z osobnem wejściem (bez mebli) zaraz. Zgłoszenia do Administracyi Słowa Polskiego pod „Urzędniczka". 3699

Ul. Żulińskiego 6, — zaraz do wynajęcia 5 pokoi z dwoma przedpokojami, łazienką, spiżarką, wszystkiemi przynależytościami. 3003

I piętro od 1 maja ul. Zacharjewicza 5, obok Politechniki. Oświetlenie elektryczne. 3673

Kraszewskiego 25 — trzy lub 2 pokoje z kuchnią od 1 kwietnia do wynajęcia. 3700

Duży pokój frontowy, elegancko umeblowany, z osobnem wejściem wraz z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Romanowicza 18, I p. 3530

Ul. Jabłonowskich 24. różne pomieszkania o 2 pokojach i kuchni, klosetem, — w domu oświetlenie elektryczne. 3761

KOŁO literacko-artystyczne potrzebuje od jesieni (względnie lata mieszkania w śródmieściu, — złożonego z 12 pokoi i przynależytości. Pokoje muszą być wysokie, aby z kilku można przerobić sale. Umowa będzie trwała kilka lat. Oferty nadsyłać do Koła lit.-art. Kopernika 1. 2937

Dwa pokoje, nyża i kuchnia od 1 maja do wynajęcia Żółkiewska 56. 4013

Pokój frontowy umeblowany, Teatralna 16. 3758

Pokój frontowy, piękny jest do wynajęcia Ul. Dominikanska l. 3. 3776

Doniesienia różne

Młody człowiek, przystojny na stanowisku poszukuje w celach matrymonialnych panny młodej z dobrego domu. Fotografie i listy nadsyłać Janów koło Lwowa, p. rest. !! ?? 13 ??-!! 3742

Jaja wielkanocne najnowsze **wzory** poleca 3684
C. Schayer, ul. Jagiellońska 5.

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurastheni leczy 20
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

ROWERY światowej sławy marki:

STEYER poleca na spłatę w dogodnych warunkach M. KORKES Lwów, Gródecką 10, telefon 829, skład maszyn rolniczych i do szycia, kas oryg. Wertheimera, sikawek ogniowych, artykułów technicznych i wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na rowerach i pracownia ślusarsko-mechaniczna. 3646

ZMIANA LOKALU!
Publiczna Hala Aukcyjna przenosi swój zakład z d. 15 kwietnia b. r. na ul. Sykstuską l. 32. Wskutek ułatwienia przeniesienia, sprzedaje resztujące rzeczy po bardzo nizkich cenach, Także na wypłat. 3569

3703

25 do 50 proc. taniej!
Z powodu zmiany lokalu
Zupełna wysprzedaż
Porcelany — Szkła
Majoliki - Terrakoty
Srebra „Christofle".
Wyrobów krajowych z drzewa i majoliki.
Mebli żelaznych i mosiężnych
w magazynie firmy
Artur Bartosz
Lwów, pl. Maryacki 7
(róg ul. Kopernika).
25 do 50 prc. taniej.

Lakiernik budowlany, obznajomiony w swoim zawodzie przyjmuje wszelkie roboty w miejscu i na prowincyi po najprzystępniejszych cenach Jan GLOSSNER, ul. Piotra Skargi l. 10. 2965

Stary Arenstein
wysprzedaje ostatki swych **przepięknych perskich dywanów niżej cen** własnych począwszy od **20 złr. sztuka.**
Ul. Kopernika 28 a I p
3746

Najstarsza w kraju fabryka
Stór i Żaluzyi
W. ADAMSKI
Lwów,
Hotel Żorża
poleca do okien
Story automatyczne,
Story patyczkowe,
Story deszczułkowe
(żaluzye), 2889
Story fałdowane
(włoskie).
Cenniki ilustrow. wysyła opłatnie.

Młoda, przystojna, inteligentna panna, pragnie wejść w związek małżeński z człowiekiem zacnym inteligentnym i miłej powierzchowności „A. O. W. 100" poste rest. Lwów. 3757

Patenty i wynalazki

dotyczące **działu oświetlenia, przemysłu chemicznego i elektryki** poszukiwane.
Oferty uskutecznia BIURO patentów M. Gelbhaus — Wiedeń VII, Siebensterngasse 7. 2017

LW. 30.066/908.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę buchaltera w krajowym Zarządzie sprzedaży soli we Lwowie.

Posada ta, do której jest przywiązana płaca roczna w kwocie 3000 kor. (trzech tysięcy koron) nie jest stałą i może być na trzy miesiące wypowiedzianą.

Podania, do których należy dołączyć metrykę urodzenia i dowody uzdolnienia, a mianowicie dowody teoretycznej i praktycznej znajomości rachunkowości podwójnej, należy wnosić do Wydziału krajowego do *dnia 15 kwietnia 1908 włącznie.* 3783

We Lwowie, dnia 20 marca 1908 r.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Piotrowski.

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna
codzień świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 15
Poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwa Herbatę Rosyjską
zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)
1 funt
Familijna bardzo dobra zł. 1·40
Melange de Moskau w or. op. 2·50
Imperial cesarska w or. op. 3·50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20
Grzybki litewskie białe czapeczki.
Kawa Ceylon wyśmienita, franco 5 kg. 9·—
KAWA CEYLON palona gor. pow. ½ kilo 80 i zł. 1·10.
Z Brodów!
Herbata z Brodów!

Zmiana lokalu.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
Schütz i Chajes
znajduje się obecnie
przy ul. Kopernika l. 5.

SZTUKA POLSKA

MALARSTWO

W REPRODUKCYACH KOLOROWYCH

WYDANIE DRUGIE

ZESZYT 1

H. ALTENBERG
LWÓW
E. WENDE I SP.
WARSZAWA

Drugie wydanie 3660

„SZTUKI POLSKIEJ“

obejmie 12 zeszytów, z których każdy zawierać będzie 4 wielkie kolorowe reprodukcye a kosztować będzie tylko

jedną koronę

w Król. Polskiem i Cesarstwie kop. 50
w W. Księstwie Poznańskiem Mk 1·—

tak, że całość kosztować będzie 12 kor. Z przesyłką pocztową kosztować będzie zeszyt K 1·30, całość K 15·60. Zeszyty ukazywać się będą w odstępach miesięcznych.

Kto zna podobne wydawnictwa zagraniczne, ten przyzna, że równie tanich nie mają ani Niemcy, ani Włosi, ani Francuzi, ani żaden naród kontynentu — chyba jedni Anglicy, którzy wydawnictwa swe rozpowszechniają w setkach tysięcy egzemplarzy.

Swiatowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca, Milano

jedynych właścicieli tajemnicy sporządzania 29

jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. — Do nabycia we Lwowie: A. Pretorius (ul. Sapiehy 17), u Bodnara i u Szkowrońa.

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy

Najnowsze modele wszystkich najmodniejsz. typów jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowańszych.

CYTR wszelk. rodzaju

instrumentów rzniętych,

skrzypiec

mandolin, gitar, harmonik.

przyrządów grających.

tak automatycznych jak i korbowych z nutami metalow

GRAMOFONÓW

prawdziwych pod gwarancyą z płytami z twardej gumy. FONOGRAFÓW

z pierwszorzędnemi twardemi wałcami lan.

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder“ binokle, lornetki, dalekowidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 324

Bial & Freund, Wiedeń, XIII 328.

Najkrótsze, najdogodniejsze i najbardziej zajmujące połączenie

kontynentu z Anglią

via **Ostenda—Dover.**

Trzy kursa dziennie. — Przejazd w 3 godzinach.

Czas trwania podróży 373

Wiedeń—Londyn

tylko 29, 31 względnie 33 godzin.

Wiedeń (dworzec kolei zachodniej) odjazd 9 rano, 10.45 przedpoł., 8.30 wieczór. Bezzwłoczne połączenie z ruchem statków zbytkownych w Ostendzie.

Informacye i bilety w międzynarodowem Biurze podróży Schenker & Co., Wiedeń I, Schottenring 3, Thos Cook & Son I., Stephansplatz i we wszystkich biurach podróży, agenturach Towarzystwa wagonów sypialnych i na dworcu kolei sachodniej.

Za połowę ceny kupisz!

Sprzedajemy pozostałe tapety. Polecamy ogromny zapas własnego wyrobu kołder od kor. 4, 6, 10, 12, 16 i wyżej. Materace czysto włosienne od kor. 25, 30, 36, 40 za trzy poduszki. Materace z trawy morskiej po kor. 13, 16 i 20. **Nowość!** Materace i kołdry „hygieniczne“ z puchu roślinnego, nadzwyczaj lekkie i trwałe. Okazyjnie zakupione bardzo gustowne i trwałe **kocyki jedwabne** po kor. 6·50, 7·50 i 10; Kocyki wełniane i flanelowe, dywany, chodniki, portyery, firanki, story, kapy na łóżka, materye meblowe itp. Stare kołdry, materace i meble przyjmujemy do przerabiania i pokrycia po najniższych cenach. 3285

Schuster i Toczyski
Lwów, 3 Maja 5.

Jak chleb i sól tak niezbędnym w każdym domu jest

„Sapon z koszulką“ 3262

najdoskonalszy środek do prania bielizny, tańszy i lepszy niż mydło.
Nagrodzony złotym medalem we Lwowie 1907 r. — Proszę wyraźnie żądać „z koszulką“.

Do nabycia w paczkach po 40 hal. we Lwowie: u p. p.: Agencya handl., Towarz. pomocy przemysł., A. Beacock, S. Hay, L. Hoffman, Al. Hübner, J. Januszewska, T. Justian, K. Maksymowicz, St. Markiewicz, Makarowski i Sp, P. Mikolasch & Comp., Józef Ożmiński, Leonard Solecki, Sudhoff & Grabowski, W. Teinczer, Drogerya Weinberger Ch., O. T. Winklera Syn, Natan Wolff. — Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franco i oclone.

Czesław Nagórski, Chemiczna fabryka Pr. Stargard.

ZASTĘPSTWO NA GALICYĘ: **Związek fabr. olej. (Bank hipoteczny) we Lwowie.**

Palące!

Spróbujcie

„ROSELLE“

jedyne istniejące **słodzone**

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Javol

UTRZYMUJE

WŁOS

Butelka Javolu, wystarczająca do dłuższego używania kosztuje kor. 4 i jest do nabycia w aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i składach wszystkich.

Javol proszek do mycia głowy Shampoon) 85

30 halerzy paczka. Całkowicie nieszkodliwy. Nadzwyczaj dogodny! Proszę się wystrzegać szkodliwych proszków do mycia głowy.

Główny reprezentant
Maksymilian Fessler, Wiedeń III/2
Hintere Zollamtsstrasse 3.

Byt Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddolenie.

Bliższych informacyj udziela: **„BYT“ „Przedsiębiortwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.** 186

Przestroga! 3574

Szanownym Paniom podaję do wiadomości, że hygieniczne, praktyczne i tanie WÓZKI DLA DZIECI wyrabia jedyna w kraju moja fabryka odznaczona złotem medalem na wystawie hygien.

A. KONIEWICZ, Lwów, ul. Batorego 12.

Fabryka mebli bambusowych. Koszy podróżnych i wózków dla dzieci. Ceny fabryczne. — Ilustrowane cenniki franco.

WINO!

Najlepsze dalmatyńskie Wino stołowe, czerwone 48 halerzy, purpurowe, przyjemne w smaku, mocne 54 hal., białe, stare 56 hal. dostarczam koleją w beczkach od 50 litrów począwszy. 2054

Wysyłka próbna (5 kilowy pakiet pocztowy) wysyłam za 3 kor. opłatnie.

Edmund Pauk
eksport wina, FIUME.

Ostrzeżenie!

Doszło do mej wiadomości, że od pewnego czasu jakieś indywidyum obchodzi moich znajomych i powołując się na fikcyjne polecenie z mej strony, wyłudza od tychże datki. Chcąc zatem zapobiedz dalszemu wyzyskiwaniu łatwowiernych, upraszam aby owemu osobnikowi zupełnie mi nieznanemu, żadnych datków nie ofiarowywano.

Feliks Chmielowski
sł. praw.

3772

Nakładem Spółki wydawnicze. we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.